

# STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK  
SPORTOWY



Fot. Walter.

LEKCJA SZERMIERKI W INSTYTUCIE NA BIELANACH.

W A R S Z A W A

ROK VII.

CZWARTEK, 28 LISTOPADA 1929 ROKU

NR. 48.

CENA EGZ. 50 GROSZY

## ZE ŚWIATA BOKSERSKIEGO

W Poznaniu odbyły się z inicjatywy KSH Cegielski zawody bokserskie pomiędzy Wartą a HCP, zakończone dwiema walkami o charakterze międzynarodowym, stoczonymi z zawodnikami klubu Heros z Berlina. Wyniki były następujące: w wadze muszej Fromberg (Warta) zwyciężył na punkty Buszkę (HCP), a Kokociński (W) — Paterczyka (HCP). W wadze koguciej Górny (W) walczył ze Skobińskim (HCP) bez rezultatu. W wadze piórkowej Wyrzykiewicz (W) pokonał na punkty Fibiga (HCP), a Forlański (W) znokautował w drugiej rundzie Radomskiego (HCP). W wadze lekkiej Matuszewski (W) zwyciężył na punkty Fabisza (HCP). W spotkaniach międzynarodowych Anioła (HCP) zwyciężył wysoko na punkty mistrza łuzycyckiego Wernera (Heros—Berlin), a w wadze półciężkiej Voelkner (Heros) wygrał z Tomaszewskim (HCP) na pkt. Sędziował w ringu p. Ermanowicz. Publiczności 1000 osób.

W Katowicach odbył się drużynowy mecz bokserski o mistrzostwo, między K. S. Stadjon (Król, Huta) a B. K. S. (Katowice), który w ogólnej punktacji przyniósł zwycięstwo B. K. S. 9:7. Wyniki: waga musza: Michalski (B. K. S.) bije na punkty Eisenberga (Stadjon), waga kogucia: Tasarek (B. K. S.) zwyciężył bez walki wobec wyższej wagi Alta (Stadjon). Walka towarzyska przyniosła zwycięstwo Tasarkowi na punkty. Waga piórkowa: Pyka (B. K. S.) Dziembała (Stadjon). Świetnie zapowiadający się młody bokser Stadjonu, uzyskał nierozstrzygnięty wynik z Pyką, widocznie niedysponowanym. Waga lekka: Radwański (BKS) przegrywa na punkty z Zachlatem (Stadjon), a w wadze półśredniej Ulfig (BKS) również na punkty z Kotułą (Stadjon); w wadze średniej Stadjon wygrywa walkowerem, wobec niewystawienia przez BKS przeciwnika. Waga półciężka: Wieczorek (BKS)—Niesoboki (Stadjon). Kolosalna przewaga, znajdującego się w świetnej kondycji Wieczorka, który też przez techniczny k. o. wygrywa w drugiej rundzie. Waga ciężka: Garstecki (BKS) wygrywa walkowerem. Publiczności 500 osób. Sędziował bardzo dobrze p. H. Sadłowski. Finał mistrzostwa drużynowego O. Z. B. odbędzie się 30.XI w Mysłowicach między 09 Mysłowice—BKS.

W Król. Hucie odbyły się wielkie zawody bokserskie między drużynami Polic. K. S. komb. z B. K. S. — „Prussia Samland” komb. z „Nortclub Sandow” (Król. wiec) z wynikiem 10:6. W wadze muszej spotkali się Philip z Synaczkim (P.K.S.). Gdyby w spotkaniach międzynarodowych dopuszczalne były remisy, możnaby ogłosić wynik nierozstrzygnięty, jednak niewielka przewaga ciosów w 3-ciej rundzie dała Philipowi zwycięstwo na punkty. Waga kogucia: Held (Król.) — Pioskownik (P. K. S.). Pioskownik zapewnił sobie bezapelacyjne zwycięstwo, mając w każdej rundzie widoczną przewagę — na punkty. Waga piórkowa: Eisenhein (Król.) — Pyka (B. K. S.). Mimo mniejszej wagi, Pyka swą ładną walką zmuszał bardzo dobrego, cięższego od siebie o 4 kg. Niemca do ciągłych zasłon. Wygrywa Pyka na punk-

ty. Waga lekka: Sattler (Król.) — Górny (P. K. S.). Górny walczy stale w wadze piórkowej, czuł się w tej wadze znakomicie, to też Sattler nie dochodził wogóle do głosu. Doszło do tego, że sędzia ringowy zmuszony był kilka razy przypominać Sattlerowi, żeby walczył. Górny wykazał znakomitą formę i wygrał wysoko na punkty. Waga półśrednia: Drehkopf (Król.) — Kulesa (P. K. S.). Pierwszy wygrywa z wielką przewagą punktów. Kulesa walczył niżej swej zwykłej formy. Waga średnia: Butzke (Król.) — Wieczorek (B. K. S.). Butzke odznaczający się znakomitemi unikami, uległ Wieczorkowi atakującemu z furją w trzeciej rundzie. Zwycięstwo odniósł Wieczorek na pkt. Waga półciężka: Böhm (Król.) — Przybyła (B. K. S.). Przybyła, występujący po dłuższej przerwie, walczył dobrze tylko w pierwszej rundzie, potem „spuchł”, wskutek czego Böhm bez trudu wygrywa na punkty. Waga ciężka: Böckens (Król.) — Wocka (60 Mysłowice). wygrywa wysoko na punkty. Wocka. Böckens bez otrzymania ciosu, kładł się na deski. Walka była czasami nawet brutalną. Przed meczem głównym odbył się mecz w wadze koguciej między Stosiem — Moczko III (obaj P. K. S.). Wynik remisowy. Publiczności ok. 2000 osób. Sędziował w ringu znakomicie p. H. Sadłowski. — Wynik ostateczny 10:6 dla Katowic.

W kołach bokserskich bardzo silnym jest dążenie przeniesienia siedziby Polskiego Związku Bokserskiego z powrotem z Katowic do Poznania. Sprawa ta ma być rozpatrywana na walnym zebraniu Pol. Zw. Bokserskiego w dniu 1 grudnia w Katowicach.

Zygfryd Wende, były bokserski mistrz Polski, powziął decyzję zupełnego wycofania się z życia sportowego. Wende ma porzucić pięściarstwo po rozegraniu 150-tego meczu w swej pięknej karierze sportowej.

Mecz bokserski Warszawa—Łódź odbędzie się 1.XII w Warszawie.

Gerbich, bokser polski, przebywający w Brazylji, walczył ostatnio w San Paole z Brichmanem, ulegając mu nieznacznie na punkty.

Edward Ran, znany bokser stołeczny, który ostatnio udał się z Paryża do Ameryki, przebywa teraz w Havannie (na wyspie Kuba) i czeka na papiery, które pozwolą mu, jako niepełnoletniemu, wjechać do Stanów Zjednoczonych. Sprawa ta została już załatwiona dzięki staraniom wydziału prasowego M. S. Z.

Dodatkowe eliminacje bokserskie w Warszawie wyznaczone na ubiegłą niedzielę nie doszły do skutku.

Sensacyjny mecz bokserski między najlepszym polskim bokserem wagi ciężkiej, Erwinem Stibbe a dawniejszym mistrzem Polski w tej wadze Tomaszem Konarzewskim odbędzie się ostatecznie w niedzielę 8-go grudnia, w ramach zawodów pięściarskich organizowanych przez klub Geyera.

P. Z. B. zaangażował trenera bokserskiego z Włoch: Ganzera Edwarda, byłego mistrza amatorskiego wagi lekkiej i zawodowców wagi półśredniej. Według opinii

włoskiego Z. B. ma być Ganzera doskonałym instruktorem-pedagogiem, o czym zresztą świadczy fakt, że Wł. Z. B. powierzył mu przygotowanie amatorskiej druż. na Olimpiadę 1928 r. Przyszły trener włada językami włoskim i francuskim. Kontrakt zawarto narazie na 6 miesięcy. Przyjazd Ganzera spodziewany jest na 1.XII b. r.

## Z BOISK STOLICY

Na boiskach Warszawy wobec zakończenia sezonu piłkarskiego odbyły się jedynie drobne mecze towarzyskie i ostatnie rozgrywki o mistrzostwo klasy C. Wyniki były następujące: w zawodach o mistrzostwo klasy C Drukarz stracił niespodziewanie punkt w walce z ambitnym Roburem uzyskując zaledwie wynik remisowy 0:0, CWS przegrał z Czarnymi 3:8 (1:3), Lawina zaś wygrała ze Strzałą 4:3. W zawodach towarzyskich Gwiazda pomimo przewagi uzyskała zaledwie wynik remisowy 1:1 (0:0) z ŻASS-em, przyczem do ostatniej chwili wynik był bezbramkowy, a prowadzenie zdobył ŻASS. Poza to Ipułk radjotelegraficzny rozgromił Skodę 6:2 (6:0), zdobywając bramki przez Smoczka i Suchockiego, Warszawianka Ib niespodziewanie przegrała z Huraganem 4:0 (3:0), Legja Ib pokonała Samson 5:0 (2:0), lekkoatleci Skry łatwo poradzi sobie z kolarzami tego klubu bijąc ich 3:0 (1:0) Świt pokonał ŻASS 1:0 (0:0), wreszcie Skra komb. przegrała z Marymontem komb. 2:3 (0:1).

## KOLARSTWO

Na zakończenie szosowego sezonu w stolicy odbyły się bieg 30 klm pod Mińskiem Mazowieckim, wygrany przez Goldbluma (Gwiazda) 1 g. 10 b. przed Cytenem.

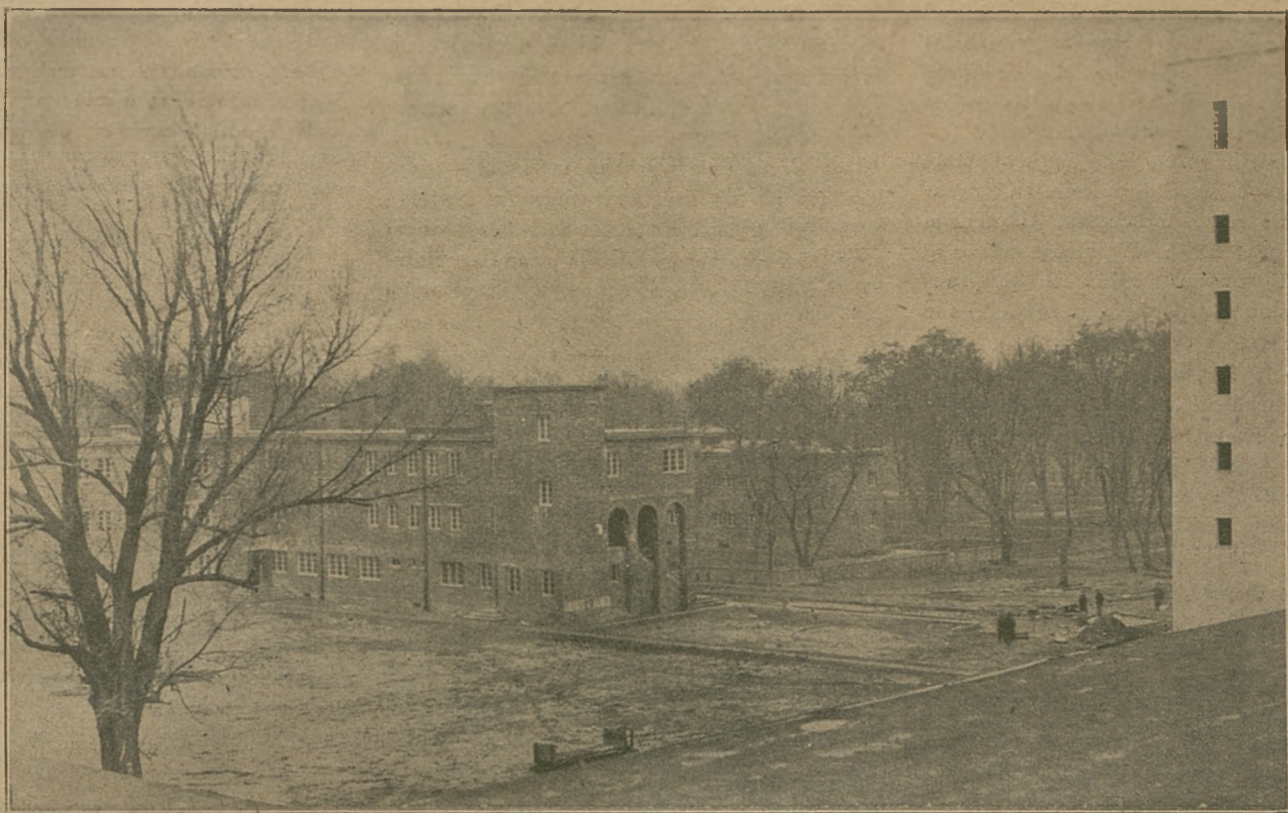
Na zimowy trening do Paryża wyjechał torowy kolarzski mistrz Polski, Szamota. Szamota startować będzie w szeregu imprez, organizowanych na welodromie zimowym.

Mistrzostwa Polski w piłce rowerowej rozegrane zostaną niezadługo na Śląsku.

W Grudniadzu w meczu piłki rowerowej Radfahrenverein z Gdańska pokonał KS Grudziądz 6:3.

## X-LECIE SPORTU

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Z. Z. postanowiono uroczystie obchodzić dziesiątą rocznicę założenia pierwszej polskiej ogólnosportowej instytucji — polskiego komitetu olimpijskiego, przekształconego później na Związek polskich związków sportowych — polski komitet olimpijski. Specjalna komisja, wybrana celem ustalenia programu uroczystości jubileuszowych postanowiła zorganizować obchód w dniu 26 stycznia 1930 r. Program uroczystości obejmuje: 1) uroczyste nabożeństwo, 2) złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, 3) akademja sportowa, połączona z wręczeniem przez Z. Z. dyplomów dla klubów i organizacji, wybitnie zasłużonych na polu rozwoju sportu w Polsce.



Fragment głównego gmachu Instytutu na Bielanych.

## PUNKT ZWROTNY

Jeszcze niedawno, bardzo niedawno słowo „zagranica“ było dla naszego świata sportowego słowem magicznym.

Zawodnik, który przyjechał z zagranicy, był bez dłuższych ceregieli uznawany za wzór doskonały, który tylko naśladować należało. O walce, o porównaniu sił mowy być nie mogło: wszak to sportowiec „zagraniczny“!

Tak samo, gdy jaka różnica zdań wynikała przy budowie ram organizacyjnych naszego sportu, triumfował bezapelacyjnie kierunek ten, który mógł swe argumenty poprzeć nieodparcie potężnym twierdzeniem: „tak jest za granicą“. Nie trzeba nawet było wskazywać, za którą właściwie granicą!

Było to zresztą zrozumiałe. Byliśmy dziećmi. Uczyliśmy się od starszych, czasem bezkrytycznie ich małpując. „Tak robi wujek Stas“ — to argument wystarczający dla małego Stasia.

Byliśmy dzieckiem zdolnym. Przystawaliśmy szybko. Wkrótce — trwało zaledwie parę lat — pozbyliśmy się łatwo wiernej naiwności, zaczęliśmy się czasem nie zgadzać, przestaliśmy otaczać aureolą termin „zagranica“.

Byliśmy podrostkami. Stawialiśmy bezmiar własnych teoryj... nie opartych jednak na doświadczeniu, no i... doświadczyliśmy tego, czego dzieciom nie wolno. Paliliśmy za kątem papierosa, ukradkiem przechylaliśmy kieliszek wódki. A że podrostek każdy zaczytuje się na śmierć w romansach kryminalnych i... bardzo jest ciekaw brudów życia, więc różne pseudoamatorstwa i sportowe geszeftiarstwo stały się u nas modne. Bo chcieliśmy być niemniej zdeprawowani od dorosłych! Lekceważyliśmy już teoretycznie „zagranicę“ — ale praktycznie wzorowaliśmy się jednak w niej.

Alé — tempora mutantur et nos mutamus in illis! Oto w paryskim codziennym piśmie sportowym „l'Auto“, uka-

zującym się w 500.000 egzemplarzy, w numerze z 13 listopada czytamy wzmiankę, w której dla rozstrzygnięcia sporu, powstałego wewnątrz francuskiego organizmu sportowego autor powołuje się na przykład Polski.

Czy Związek może nałożyć interdykt na boisko tego czy innego klubu? Otóż proszę: Polski Związek Hokeja na lodzie zdyskwalifikował A. Z. S. i zabronił grać na jego terenie. Czyli — Związki są panami u siebie.

Drobna ta wzmianka sygnalizuje punkt zwrotny w dziejach polskiego sportu. Liczono się z nami już dawno — bo niesposób już było się nie liczyć — i podawano już nieraz, w celach informacyjnych, że w Polsce jest tak a tak. Lecz — nie podawano nas jeszcze nigdy za przykład!

Przestaliśmy być uczniami, przestaliśmy być w sporcie młodzieńcami. Jesteśmy już dorośli. Uważać nas zaczynają na równi z sobą doświadczonych kolegów, którzy raz biorą przykład, a raz przykładem służą.

To jest sukces, to jest krok naprzód, ale to jest i nowa odpowiedzialność.

Patrz na nas teraz. Żaden szczegół z naszego wewnętrznego życia nie wzbudzi uwagi zagranicy, która nas dawniej ignorowała. Lecz jeśliśmy my wyrosli, nie znaczy, by obcy stali się dziećmi i zgubili zmysł krytyczny. Obserwują nas — i oszacowują. Punktem honoru sportu polskiego winno więc być teraz, aby nie dawać powodów do śmiechu, nie dawać powodu do wzruszania ramionami, nie dawać powodu do uwag sceptycznych.

Życie nasze sportowe od tej chwili obowiązuje przestrzeganie czystości i godności, przestrzeganie, by urokowi Polski na szerokim świecie tylko przybyć mogło blasku, by obcy mogli do nas nabrać tylko więcej szacunku i sympatji.

Winniśmy siły wszystkie natężyć, by przykład Polski był zagranicą zawsze uważany za przykład dobry.

## W CENTRALNYM INSTYTUCIE W. F.

W maju roku 1927 od niedawna dopiero powstały Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego podniósł myśl budowy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego — wyższej szkoły, któraby dostarczała krajowi tak mu niezbędnych wykwalifikowanych instruktorów i propagatorów kultury cielesnej.

Sprawa była pilna. W tej dziedzinie staliśmy bowiem daleko w tyle za zagranicą, i podniesienie wyrobienia fizycznego przeciętnego Polaka było palącą potrzebą.

W jakim tempie wzięto się do pracy świadczy, iż teren pod budowę uzyskano 3 marca 1928, a 3 grudnia tegoż roku gmachy stały pod dachem, a 19.XI r. b. rozpoczęto już wykłady!

Gdy się zważy, że teren obejmuje 73 ha, że ogólna kubatura budynków wynosi 120.000 m<sup>3</sup>, że użyto 5½ miliona sztuk cegły, 4320 m<sup>3</sup> żelazobetonu, 550 ton żelaza, wydano około 8 milionów złotych, że w roku 1928 pracowali 1360 robotników, a w 1929 — 680 na trzy zmiany — trudno się nie zgodzić, iż tempo było istic amerykańskie.

Dzieło dokonane przynosi zaszczyt twórcom. A więc Komitetowi budowy pod przewodnictwem p. ministra Składkowskiego i w składzie gen. dr. Rouppert, płk. Ulrych, ppłk. Kiliński, inż. Wieliński, mjr. Błoński, inż. Kudelski, ppłk. dr. Krzyski, a więc autorowi projektu arch. Edwardowi Norwertowi, a więc kierownikowi gigantycznej tej budowy inż. Maksymiljanowi Dudrzykowi.

Dzięki ich wysiłkom z ubogich krewnych staliśmy się bogaczami, którym inne państwa Europy zazdrościć muszą. Bo takiej „Akademii fizycznej”, nie posiada jeszcze nikt, choć wszyscy w tej dziedzinie prześcigają się obecnie w staraniach!

Już w grudniu ubiegłego roku, kiedy z okazji uroczystego poświęcenia oglądaliśmy teren budowy, uderzał rozmach szeroki, a zarazem głębokie przemyślenie szczegółów. Teraz Instytut poprostu imponuje, najbardziej zblazowanych i najbardziej sceptycznych zmusza do podziwu.

Piękną aleją starych drzew długości 300 metrów, wjeżdżamy do bramy. Mijamy

budynki mieszkalne, przeznaczone dla grona profesorskiego, zatrzymujemy się na czworobocznym podwórzu.

Zbudowany w podkowie dwupiętrowy budynek internatów męskich, z pokojami dla studentów, jadalnią, kasynem; tuż ambulatorjum.

Wspaniałe boiska odkryte.

Osobno zupełnie stoi budynek internatu żeńskiego, znajdujący się wśród gęstych drzew i ogromnie uroczony; jest niby jakąś świątynią heleniską... choć urządzenie jest jaknajnowocześniejsze.



Płk. Osmolski jako czynny sportowiec.

Co da Polsce ta wspaniała, lecz kosztowna instytucja? Nauczycieli gimnastyki, nauczycieli sportu, nauczycieli zdrowia. Więcej: nauczycieli produktywnej pełni życia, dzielności obywatelskiej i umiłowania pracy. C. I. W. F. — to przecie połączenie dawnych P. I. W. F. i C. S. W. G. S. — rozszerzone, powiększone i pogłębione.

O kierunku, w jakim kształcić będzie swych pupilów instytut — świadczy osoba dyrektora.

Płk. Dr. Władysław Osmolski, b. szef wydziału wych. fiz. M. S. Wojsk. b. redaktor naczelny „Stadjonu” i „Lekarza Wojskowego”, organizator działu wych. fiz. na P. W. K., ostatnio kierował Szkołą Wojskową Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

Samo to wyliczenie pozwala sądzić, iż jest to „the right man of the right place” — iż na czele C. I. W. F. znajduje się człowiek o wielkiej wiedzy fachowej, o dużej znajomości praktycznej, o wieloletnim doświadczeniu i szczerem zamiłowaniu.

Taka prezentacja jednak nie wystarcza. Mówi tylko: poprowadzi dobrze — a nie zaznacza, w jakim właściwie kierunku.

Tu odpowiedź niech dadzą cytaty z ostatniej książki płk. Osmolskiego o „Zaniebanych drogach wychowawczych”, (Warszawa 1928).

„Ze stanowiska społecznego pożądanem jest: 1) aby ludność państwa była jaknajliczniejszą; 2) aby każdy obywatel żył i pracował jaknajdłużej; 3) aby życie było czerstwe, nie przerywane chorobami; 4) aby umiano pracować.

Jeżeli to wszystko jest pożądanem, to trzeba się starać wymienione cele osiągnąć. A do tego trzeba poznać wszystkie środki wychowawcze i społeczne. A wśród nich środkiem w Polsce zupełnie jeszcze niewykorzystanym, nawet niemal nie używanym jest wychowanie fizyczne”.

„Z punktu widzenia wychowawcy celem ćwiczeń ruchowych będzie: 1) rozwinięcie ciała i jego czynności; 2) umiejętność korzystania z siły cielesnej; 3) energja duchowa; 4) uspołecznienie”.

„Ćwiczenia fizyczne w swych najrozmaitszych postaciach są środkiem do wychowania młodzieży niezbędny obok metod szkolnych dotychczasowych. A skutki ich dla tężyzny fizycznej i moralnej, dla wyrobienia społecznego są nader cenne i to przede wszystkim z gospodarczego punktu widzenia, mianowicie dla podniesienia powszechnej zdolności do pracy twórczej i wytwórczej. Ten punkt widzenia dlatego tu został podkreślony, aby podnieść, że wydatki czynione w celu stworzenia warunków umożliwiających wykonywanie ćwiczeń są wydatkiem inwestycyjnym, co znaczy, że pieniądz wyłożony na budowę boisk, hal gimnastycznych i t. p. urządzeń — nie jest wydatkiem luksusowym, ale ma ten sam charakter co wydatek na budowę szkół i innych zakładów użyteczności publicznej, których działanie oblicuje nam przyrost energii pracowników i pomnożenia bogactwa państwowego”.

Te kilka wyjątków obrazuje dostatecznie ducha, w jakim kształceni będą słuchacze C. I. W. F. Szczególnie, że większość personelu nauczycielskiego — to instruktorowie Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów — a więc doświadczeni współpracownicy płk. Osmolskiego, „zgrani” ze swoim szefem i mający za sobą długą działalność, której wspaniałe rezultaty niejednokrotnie podnoszono.

Rozpoczęcie wykładów w Instytucie na Bielanych, to rozpoczęcie nowego okresu w dziejach wychowania fizycznego, w dziejach wychowania narodu Polskiego wogóle. I to okresu, zapowiadającego się przepięknie.

Centralnemu Instytutowi Wychowania Fizycznego, z okazji jego otwarcia, życzyć wystarczy — by było w nim zawsze rojn!



Widok na boisko i budującą się wielką halę sportową na Bielanych.

## ZWROT KU LEPSZEMU

Sprawa „pierwszych kroków” — zawodów dla początkujących, sprawa pozornie nudna, mało ważna, dla niektórych wogóle niepotrzebna, wstąpiła w nowe stadium rozwoju.

Długo niestety trzeba było czekać na ten „zwrot ku lepszem”, długo bo przez sześć lat, największa organizacyjna zdobycz sportu polskiego — idea „pierwszych kroków” zostawała poza rawniasem zainteresowań, zrozumienia i poparcia szerszego ogółu.

Wybitny brak sensacji, brak wszystkiego co podnieca, a zarazem demoralizuje sprawił, że pierwsze kroki — zawody, na których można oprzeć przyszłość sportu, interesowały i cieszyły tylko tych, co w nich brali bezpośredni udział. Tak było w pierwszym okresie rozwoju pierwszych kroków.

Tak było — mimo — że tak być nie powinno.

Pierwsze kroki — zawody przeznaczone w pierwszym rzędzie dla tych, którzy ze sportem bliżej się jeszcze nie zetknęli, którzy sportu prawie nie znają, a których do sportu trzeba zbliżyć i w sporcie zamiłować — nigdy prawie nie były poprzedzone, ani też łączone z odpowiednią propagandą.

A szkoda, bo tych właśnie trzeba agitować, którzy jeszcze nie zdecydowali gdzie iść: na trybuny czy na boiska, na dancingi i knajpy czy na bieżnie i wertepy przełajów.

Czy pamięta ktokolwiekbydz, kto za rozwojem sportu śledzi, żeby pośród młodzieży robotniczej, szkolnej i klubowej były urządzone odpowiednie agitacyjne pogadanki i prelekcje na temat pierwszych kroków? Czy widział ktoś rozwieszzone w szkołach, fabrykach i przedmieściach plakaty piękne i barwne, plakaty wzywające do uczestnicwa w pierwszych krokach?

O nie. Nikt tego nie słyszał i nie widział. Nie słyszał i nie widział poprostu dla tego, że nie było odczytów, nie było plakatów.

Mimo to jednak idea przed 6-ciu laty przez redakcję „Stadjonu” rzucona wydała już plony i owoce wspaniałe.

Dzisiejsze kolarstwo stołeczne, boks, pływanie — to sporty, których obecni mistrzowie „kolebkowali” w pierwszych krokach!

Stefañscy, Szamotoy, Michalaki, to „stadjonowicze”; Mizerscy, Działowscy, Bocheñscy — to uczestnicy „pierwszych kroków” bokserskich i pływackich!

Owoce są. Ale niema jeszcze ogrodników, którzyby mogli poszczycić się, że owoce te dzięki im właśnie zawiązały?

Byli inicjatorzy, byli ofiarni organizatorzy, byli sympatycy pierwszych kroków; byli ci co dawali nagrody i poparcie, ale nie było propagatorów. Idea szła i rozwijała się sama „domowym sposobem”, rozwijała się bo była potrzebna i potężna jak potężnym jest sport.

I teraz właśnie kiedy zaczyna się rodzić nowy typ sympatyka idei, sympatyka, który będzie szerzył zrozumienie i zamiłowanie dla pierwszych kroków wśród

szerszych warstw całej młodzieży polskiej, zwiastujemy „zwrot ku lepszem”, stwierdzamy nowy okres w rozwoju pierwszych kroków.



8-letni król rumuński Michał na rowerze.

Praca pionierów już dobiega końca. Rozpoczyna się w pierwszych krokach praca nowa, oparta na doświadczeniu i dostrzeżeniach, dążąca do naprawiania, rozwijania i poszerzania.

Praca ta musi wydać jeszcze piękniejsze niż dotychczas plony. Musi ona pomnożyć kilkakrotnie ten jeden procent sportowców w trzydziestomilionowym narodzie, musi stworzyć potężny ruch wszere i potężne rezerwuary nowych, zawsze świeżych sił sportowych, musi wreszcie odciągnąć młodzież od tych rozrywek, które korzystnie na jej zdrowie fizyczne i moralne nie wpływają.

I pierwsze kroki, przez swoją bezprezjonalną, do niczego niezobowiązującą markę, przez swoją kolosalnie ważną zdolność przełamywania braku wiary w siebie u młodzieży, przez swoje chroniące początkującego zawodnika regulaminy — staną się rzeczywiście tym fundamentem sportu, o którym marzyli inicjatorzy.

Szerokie i wdzięczne pole pracy otwiera się dla tych, którzy chcą popularyzować sport i nieść jego uświetnianie w szerokie masy młodzieży.

J. Włodarkiewicz.

## BUDŻET SPORTU

Sumy preliminarzowe w cele wychowania fizycznego w budżecie na r. 1930 przekraczają 10 milionów 500 tysięcy złotych i umieszczone są głównie w dziale Ministerstwa Oświaty, gdzie najważniejszą pozycją jest budżet PUWF 9.500.000 zł. Główne pozycje tej sumy są następujące: inwestycje i subwencje — 1.495.000 zł. CIWF — 1.000.000 zł., instruktorzy — 921.000 zł., kursy i obozy 234.000 zł., wyżywienie obozów — 2.175.000 zł., uposażenie i administracja — 518.000 zł., sprzęt sportowy — 512.000 zł. Poza to w dziale Ministerstwa Oświaty figuruje suma 400.000 zł. na higienę szkolną. W dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych figuruje suma 100.000 zł. na wychowanie fizyczne w KOP. W dziale Ministerstwa Spraw Wojskowych umieszczono następujące pozycje: sprzęt pomocniczy do wyszkolenia 291.000, sprzęt gimnastyczny — 22.000 zł., nagrody — 3.000 zł., strzelnice — 16.000 zł. i t. d.



Nauka narciarstwa w jednej ze szkół w Berlinie

## Z DZIEJÓW I TECHNIKI GRY W GOLFA

Golf wykazuje wyraźne pokrewieństwo z takimi grami, jak bilard lub krokieta i nie powstał — jak mylnie niektórzy twierdzą — z gier w piłkę, unoszącą się w powietrzu, lecz raczej z gier przy których toczy się, kulami po ziemi. Niektórzy twierdzą, że ojczyzną tej gry jest Szkocja, która ma tam swoją nazwę „putting green”. Zdania co do narodzin golfa są bardzo podzielone. Grę tę, można zaobserwować nie tylko u pastuszków szkockich, ale i nasi pastuszkowie spędzają mile czas przy tej grze. Jak u wielu innych narodów, tak i w Polsce, gra ta powstała niezależnie od wpływów szkockich. Któż z nas nie zna ulubionej gry wiejskich wyrostków, którzy nie umieją po angielsku i nie o golfie i Anglii nie wiedzą, a grają z zapalem t. zw. „świnkę”. Gra ta „pod względem technicznym zupełnie identyczna z golfem polega na zapędzaniu „świnki” do dołka, albo do „kuczki”.

Podanie ludowe mówi, że twórcą tej ładnej gry w golfa miał być pastuszek, który swoim kijem pasterskim próbował zwyczajny kamyczek podbić i wrzucić do mysiej dziury. Bardzo możliwe! W każdym razie pastuszek ten zasługiwałby na stawienie mu pomników na tych zielonych kobiercach trawiastych, gdzie całe rzesze golfiarzy zapędzają kunsztownie skonstruowane, piłki gumowe do dołków, oznaczonych chorągiewkami, aby z dalszej odległości były więcej widzialne.

Z chwilą kiedy ta prastara gra zyskuje coraz więcej zwolenników, a Amerykanie i Anglicy nie mogą się wprost oderwać od niej — wartoby zastanowić się i rozważyć, czy i o ile gra ta zasługuje na uwzględnienie w pogramie wychowania fizycznego, względnie gier sportowych.

Z punktu widzenia zalet higienicznych grze tej możemy dać ocenę podobną jak piłce nożnej, tenisowi i innym sportom, uprawianym na wolnym powietrzu nawet gdy pogoda nie bardzo sprzyja. Widziałem w jednym z czasopism sportowych ciekawą dosyć ilustrację, przedstawiającą „match” w „golfa” w czasie deszczu, oczywiście przy otwartych parasolkach, którą każdy z graczy trzymał w lewej ręce, podczas gdy prawą ręką podbijał piłkę. Trzeba być „zimnym” Anglikiem, ażeby golfem nie znudzić siebie i widza, a jednak gra ta wymaga bardzo długiego treningu do opanowania techniki podbicia i trafnego strzału. Jeżeli golfiarzowi uda się osiąść taką technikę, że podbita piłka wpadnie do dołka o średnicy 10 cm., odległego o kilkadziesiąt metrów, to może być dumny z tego, podobnie jak tyrolczyk, któremu uda się zastrzelić ptaka w locie. Golfiarz musi dokładnie opanować technikę wymachu i siłę uderzenia, ponieważ najmniejsze powątpiewanie o swojej umiejętności wpływa ujemnie na technikę gry. Tu pewność siebie, podobnie jak przy wszystkich innych grach jest konieczna.

Technika rozmachu przy golfie jest dosyć trudna i wymaga więcej duchowej współpracy niż inne ćwiczenia i gry sportowe. Rozmach wymaga bardzo subtelnej koordynacji nerwowej, a łuk rozmachu porównać

możnaby z częścią obrotu koła w dolnym biegu. Chodzi o to, ażeby przy rozmachu ciało było zupełnie opanowane, i ustalone. Także praca ramion musi być skoordynowana, t. zn. kiedy prawe ramię z odpowiednią siłą wykonuje rozmach, lewe ramię, dla zapewnienia pożądanego obrotu musi współpracować. Odpowiedzialność za siłę rozmachu i uderzenie piłki bierze w tym wypadku ramię prawe, a mało jest takich mistrzów, którzy potrafią wykonać rozmach siłą prawego ramienia przy wyprostowanym lewym ramieniu. Przy rozmachu pracuje całe ciało człowieka, podobnie jak przy rzucie młotem. Rozmach przy golfie i rozmach przy rzucie młotem jest prawie że ten sam, dlatego dobry golfiarz ma większe szanse do rzutu młotem i naodwrot. Trudności wszelkie w opanowaniu rozmachu pokonać można tylko przez dłuższą zaprawę i ćwiczenie tej gry od wczesnej młodości aż do późnej starości. Przez dłuższy trening golfiarz dochodzi do takiej wprawy, że potrafi najdokładniej wymierzyć i zastosować odpowiednią siłę uderzenia piłki, która wpadnie do dołka bez względu na przeszkody terenowe i kierunek wiatru. Aczkolwiek golf jest ulubioną grą starszych, jednak technikę tej gry najłatwiej pojmują dzieci. Nawet rekordzista innych sportów lub gier, jeżeli nie nabył systematycznej wprawy w rozmachu będąc jeszcze dzieckiem — to w starszym wieku zawsze będzie zdradzać ociężałość i śmieszna niezgrabność przy tej grze.

Anglik, któremu już w dzieciństwie wpały zasady prawidłowego rozmachu, nie opuszcza boiska golfowego aż do późnej starości. Początek jest jak zwykle trudny, a tembardziej przy nauce golfa. Gra ta wyma-



Zapalony młody golfista.

ga bardzo dużo wytrwałości i silnej woli, zwłaszcza od początkującego. Sprzęt do tej gry jest stosunkowo niedrogi, ponieważ składa się tylko z kilku piłek i ośmiu kijów (maczug) w kształcie muchołapki. Wprawdzie zasady techniczne golfa są dosyć skomplikowane a w oczach widza golf jest „nudną grą dla starszych”, jednak w Ameryce i w Anglii przeważnie robotnicy i rzemieślnicy spędzają przy golfie cały swój wolny czas i wcale się nie nudzą. W krajach tych w golfa gra każdy bez względu na profesję, wiek i płeć.

I w Niemczech golf przyjmuje się w ostatnich latach coraz więcej. Dzięki specjalnemu związkowi gry w golfa sprawa golfa omawiana jest w ostatnich czasach na łamach wszystkich niemieckich czasopism sportowych i zyskuje coraz większą popularność.

Do czasu wojny światowej było w Niemczech zaledwie 10 boisk do gry w golfa. Od tego czasu, zwłaszcza w latach powojennych ilość boisk wzrosła. Statystyka z roku 1928 wykazuje 29 boisk gotowych, 8 boisk prawie ukończonych, a na 8 boisk już są przygotowane plany. Niemcy mają już nawet dwa rezydentacyjne boiska do golfa, t. j. w Wannsee, koło Berlina i koło Frankfurtu nad Menem.

Ten bardzo ogólny pogląd na technikę tej i kilku oderwanych danych utwierdza nas w przekonaniu, że golf przekroczył już granice Anglii i Ameryki, zdobywając sobie coraz więcej zwolenników wśród narodów europejskich. Wartoby się zastanowić, czy dla golfa, którego nazwę wzięto od nazwiska młodego pastuszka, Johnna Golfa, — można i w Polsce otworzyć gościnne progi. Uważam, że jeżeli ogólnie podobają nam się takie gry, jak koszykówka i siatkówka, które przyjęła młodzież nasza również z krainy golfa — to i ta ostatnia, nieznana jeszcze u nas gra, odpowiednio zmodyfikowana i przystosowana do naszych warunków przyczyniłaby się do utrzymania i starszych ludzi na boiskach sportowych. Z braku stosownej dla ich wieku gry i sportów, nawet nie przeciętni nasi sportowcy już po przekroczeniu trzydziestki żegnają się z boiskiem, a przez to pozbawiają się sami dobroczynnego wpływu świeżego powietrza, słońca oraz umiarkowanego ruchu fizycznego.

J. Flisak.

Międzynarodowe zapasy w Grudniadzu 24 b. m. dały nast. wyniki: waga kogucia: Piórkowski (G. K. S. 1925 przy Pepegę) bije Englera (Gigantea Gdańsk). Waga piórkowa: Zawadzki (H. i V.) Grudziadź Archimowicz (Gigantea Gd.) wynik remisowy. Waga lekka: Urbański (H. i V.)—Berent (Gigantea) walka nie rozstrzygnięta. Waga średnia: Palka (H. i V.) bije Malowa (Gigantea) mistrza Gdańska. Waga półciężka: Grossman (Gigantea) bije Zalewskiego (G. K. S. 1925). Klein (mistrz Gdańska w ciężka)—Gęstwiński (G. K. S. 1925) (w. półciężka) na remis. Sędzia p. Fingler (Gdańsk). W dźwiganiu ciężarów Gęstwiński z G. K. S. 1925, pobił rekord polski w trójboju o 7 kg t. j. podnosząc 125 kg.

## Z PŁYWANIA

Najwięcej tytułów mistrzowskich zdobyli zawodnicy następujący: Kajzerówna — 9, Jurkowski, Kuncewicz i Maerz — po 7, Schreiberówna i Schönfeld po 5, Tratowa i Kot po 4, Lindnerówna, Estreicherówna i Dette po 3, Nowakówna, Schmidtówna, Ficówna, Schönfeldówna, Segedowa, Kratochwiła, Süßman, Siwicki i Smolka — po dwa.

Najlepsze wyniki uzyskano w ostatnich dwóch latach, a mianowicie: Panowie — 100 m. — Bocheński 1:08.8, 400 i 1500 m. — Kot 5:45.3 i 23:35.6, 100 m. na wznak — Trytko 1:30.4, 200 m. st. klas. — Jurkowski — 3:13.8, sztafety 5 × 50 i 4 × 200 m. — AZS Warsz. 2:42.8 i 11.47. Panie — 100 m. — Iżycka 1:33.5, 400 m. — Kajzerówna 7:40.4, 1500 m. — Ficówna 30:46.1, 100 m. na wznak Nowakówna 1:39.5, 200 m. st. klas. — Reicherówna 3:39, sztafety 5 × 50 i 4 × 100 m. — AZS Warsz. 3:39.5 i 6:53.3.

## LISTA TENISOWA

Oficjalna lista najlepszych polskich tenisistów ustalona za rok bież., na ostatnim posiedzeniu zarządu PZLT, przedstawia się następująco: Panowie — M. Stolarow, Marszewski, Warmiński, Forster, Tłoczyński, J. Stolarow, Tarnowski, Loth, Horain, Jurczyński, Kuchar, Goldstein, Andrzejewski, Kołcz, Lautner, Liebling, Navratil, Stahl, Steiner, Witman, Popławski, Drewnowski, Pohoryles i Konopka. Niesklasyfikowani z powodu zbyt małej ilości gier: Czelwertyski, Kruszewski, Miziewicz, Potuczek, Szczerbiński, Szwede, Lisowski, Przybylski. Panie — Jędrzejowska, Poseltówna, Orzechowska, Pozowska, Raciborska, Boniecka, Scarpowa, Volknerówna, Bielecka, Junżanka. Niesklasyfikowane: Dubieńska, Groblewska, Richterówna, Kowalewska i Geislerova. Gra podwójna — bracia Stolarowowie, Warmiński i Tłoczyński, Loth i Tarnowski, Horain i Liebling, Konopka i Zachar.

## BOROTRA

Borotra... któż nie zna tego nazwiska. Borotra to symbol francuskiego tenisu, to symbol bojowości, symbol ataku w grze. Gra „latającego baska" pełna jest finezji, technicznych kawałków i szybkości. Borotra zawsze ryzykuje i dlatego może wygrywa.

Ciekawym jest fakt przystąpienia Borotry do sportu. W r. 1919 w nadreńskiej armji okupacyjnej zorganizowano turniej tenisowy. Wśród zapisanych widniało nieznanego nikomu nazwisko młodzieńczego porucznika artylerji, Jana Borotry.

Turniej toczył się na bardzo prymitywnych kortach i przyniósł zwycięstwo por. Legendre. Borotra naturalnie przegrał. Przegrał, ale już o tenisie nie zapomniał i tegoż roku widzimy go na kortach Paryża. A w rok później mówiono już o nowym utalentowanym tenisistcie z baskijskim beretem na głowie.

## JESZCZE „KOBIETA A SPORT”

Rozmowa z p. Elą Ziętkiewiczową.

Tyle razy dyskutowana na stronach „Stadjonu" kwestja udziału kobiet w sporcie, a zwłaszcza w zawodach została, zdawałoby się, dostatecznie wyjaśniona.

W polemikach, przy złożeniach, nieraz ciężkich, poznawaliśmy kolejno stanowisko nauki medycyny od lekarzy, doświadczonych, bystrych dziennikarzy sportowych, którzy na podstawie swych spostrzeżeń i ogólnego wykształcenia starali się wskazać kobiecie właściwe miejsce w sporcie, a wreszcie — kobiet sportem przejętych, które pilnie baczły, aby możliwie od jak najmniejszej liczby gałęzi sportu je odsądzano.

A przecież rozstrząsania te i polemiki nie rozwiązały zagadnienia ostatecznie, czego dowodem jest np. moja rozmowa na ten temat ze znaną, zwł. w narciarstwie, naszą sportsmenką, p. Elą Ziętkiewiczową.

Kilka dni temu spotkałem ją w Zakopanem na Krupówkach. Szła sprężystym krokiem w górę. Na horyzoncie naszego widzenia piętrzyły się góry kompletnie już w śniegu.

— Biel gór — zagadałem — skokiotała już widać Panią i tutaj pewnie, jak równocześnie, wypróbuje Pani siły i sprawność przed zimą?

— O, nie zgadł Pan! Właśnie najspokojniej wypatruję pod Gubałówką miejsca dla stałego zamieszkania i w tym przedewszystkiem celu przyjechałam. Zakopane na zawsze mię zwerbowało.

— A narty!

— Zawsze, skoro tylko spadnie śnieg. Ale ja, proszę Pana, nie wiem, co to treningi przed zawodami i dla zawodów.

— ? — Tak, to jest moje stałe stanowisko. Od szesnastu lat dochowuję wiary narciarstwu, ale tylko w zeszłym roku należałam do grupy treningowej w Zakopanem i przykładowie trenowałam. Ale nie powiem, abym to czyniła zgodnie z mym stosunkiem do sportu.

— A przecież zdobywała Pani laury w dawnej Austrii, Niemczech; u nas do 1926 brała Pani mistrzostwa.

— Owszem, ale rozpoczęłam kochać się w nartach nie dla efektów w zawodach.



Ela Ziętkiewiczowa.

— I później rychło ustosunkowałam się rozumowo do zawodów wogóle, na zasadach, które właśnie w sporcie pozwalają mi widzieć co innego, niż ogólnie sportsmenki spostrzegają.

— Niechże mie Pani pozwoli spojrzeć jej oczyma na stosunek kobiety do sportu i naodwrot — prosiłem.

— Uczynię więc przedewszystkiem założenie, że nie uznaję żadnych ćwiczeń fizycznych kobiety, pojętych jako przygotowanie do jakichkolwiek zawodów. Może kogo zadziwi, ale to moje zdanie. Nie znaczy to przecież, abym była przeciwniczką kształcenia fizycznego kobiety. Bynajmniej. Chciałabym, aby kobieta możliwie jak najwięcej poświęcała czasu tej trosce, ale pojętej jako

droga do piękna wogóle, jako najniezawodniejszy środek, że tak nazwę kosmetyczny. Przyszłość społeczeństw widzę w ogromnej mierze zależną od zrozumienia przez kobietę znaczenia dla niej kultury fizycznej, której podstawą czystość, a koroną sporty, pojęte jako środki kosmetyczne (kosmos = piękno), a nie jako popisowe wyczyny. Trzeba bowiem pamiętać, że przeznaczenie przyrodnicze kobiety i odpowiednia do tego jej konstytucja fizyczna — nie dopuszczają dla jej ciała i psychiki wielkich wysiłków fizycznych, a to przecież musi towarzyszyć każdemu zawodom w obecnym znaczeniu, a przedewszystkiem w takim sporcie, jak narciarstwo. Tymczasem — ciągnie dalej moja rozmówczyni — ta sama natura obdarzyła kobietę nie mniejszą ambicją i pragnieniem zwycięstwa niż mężczyznę, nie dając męskich sił i warunków.

I tu właśnie tkwi niebezpieczeństwo sportów wśród kobiet. Gdy mężczyzna, jako ten co walczył — zawsze do walki winien być przygotowany, powinien w każdej chwili mieć odwagę jakiegokolwiek konkurencji wypompować z siebie wszystkie jakie posiada siły, to kobieta winna poskramiać swą ambicję w współzawodnictwie sportowym, a siły chronić celem swego przeznaczenia macierzyństwa, a więc zdrowiu przyszłych pokoleń. W takich zasadach należy wychowywać kobietę przyszłości. Nawet zawody, ale pojęte kosmetycznie. Zresztą nawet starzy Grecy, do których po rady nieraz sięgamy, dostrzegli niebezpieczeństwo dla kobiety w zawodach sportowych, skoro jej na stadjonie dopuścili.

Tego również zdania jest twórca nowoczesnych Olimpiad, baron Piotr de Coubertin, który po ostatniej olimpiadzie w Amsterdamie wyraził życzenie: „Radbym był, gdybym więcej nie widział kobiet na stadjonie olimpijskim”.

Gdzie racja?

Fr. Jał-Olbr.



*Ósemka nowicjuszy warszawskiego AZS-u.*

## CENY PIŁKARZY

*London, w listopadzie.*

Klub piłkarski Arsenal słynny jest z dobrych cen dawanych za piłkarzy. Posiadając wspaniałe boisko, położone niedaleko centrum miasta ściągają na swe mecze komplety, co w naszych polskich cyfrach wyraża się jak następuje: od 40.000 do 50.000 widzów, najtańszy bilet 2 złote (otwarte trybuny stojące), 4 złote (otwarte trybuny siedzące), najdroższe 15 złotych (kryte trybuny).

Według statystyki przeciętny bilet wynosi 5 złotych (2½ szylingów), czyli że mecz przynosi od 200 do 250 tysięcy złotych. Zważywszy, że mecze większe odbywają się co sobotę i mecze mniej ważne co poniedziałek i czwartek, przyjdziemy do wniosku, że miesięczny obrót klubu sięga półtora miliona złotych.

Nic dziwnego, że będący w posiadaniu takiej kopalni złota Arsenal kupił parę tygodni temu wspaniałego gracza środka ataku Halliday od klubu Sunderland Scott za sześć tysięcy funtów (około 250.000 złotych). Prawy łącznik David Jack kosztował dziesięć tysięcy funtów, a reprezentacyjny lewy łącznik Alex James dziewięć tysięcy funtów. Jednym słowem środkowa trójka napastników przedstawia wartość z góra miliona złotych.

Dyrekcja nie szczędzi ogromnych wydatków, byle zadowolnić p. t. publiczność. Są to kombinacje czysto finansowej natury, które niezawsze dowodzą dobrej gospodarki. Jak tu pogodzić się z faktem, że drużyna ta, która w okrągłych cyfrach „kosztuje” około półtora miliona złotych przegrała na początku bieżącego miesiąca do West Ham, która posiada graczy domowego chowu, nie kosztujących klub ani pensa. Powracając do Halliday'a, ten dobry strzelec w 25 roku przeszedł z Dundee do Sunderland, strzelivszy w 167 ligowych meczach 155 goli! Jako własność Sunderland, wsadził terazniejszym swym posiadaczom szesnastcie goli i bił ich obrozę w sześciu z rzędu meczach. Nic więc dziwnego, że Arsenal od dawna już miał apetyt na swego pogromcę. Targi trwały około roku i w tym miesiącu dopiero pomyślnie zostały zakończone.

Dla charakterystyki zespołu Arsenal musi przytoczyć jeszcze jedną zabawną transakcję. Słynny Buchan został zapłacony „tylko” 1.500 funtów, jednak z tym zastrzeżeniem, że za każdego gola strzelonego w ciągu pierwszego roku sprzedający

klub otrzymuje po sto funtów... Strzelili stu funtów... dziewiętnastcie!... Oczywiście trudno przypuścić, aby sam na każdym golu od poprzednich właścicieli nie zarabiał.

Jak to łatwo do wielkich dźwigni sportu — ambicji, wytrwałości, silnej woli dodać jeszcze jedną zachętę... finansową! Dziwne pomieszanie pojęć panuje w tym kraju, gdzie sport panuje na niedoścignionych wyżynach i amatorsztwo wysoko nosi swój śnieżno-biały sztandar!

*W Hulanicki.*



*Słynny bokser włoski, Carnera, musi skapitulować przed tancerką londyńskiego Music-Hall'u.*

## SZERMIERKA

Sekcja Szermiercza A. Z. S. (Kraków) zawiadamia, że treningi i lekcje szermierki odbywają się pod kierunkiem mistrza Linnemana w nowej sali szermierczej w Akademii Górniczej (nowy gmach) przy ul. Reymonta (przedłużenie ul. Czystej) na parterze, skrzydło północne, wejście przez podwórze na prawo. Fecz mistrz Linneman przyjmuje tamże w poniedziałki, wtorki i piątki od godz. 12—1 w poł. Sekretariat Sekcji jest czynny w piątki godz. 7.30—8.30 wiecz.

Na turniej szermierczy w Offenbachu w dn. 5—8.XIII jadą Papee, Nycz, Segda, Laskowski, Szempliński i Zabielski.

Prezes PZS, dr. Papee odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi.

## MISTRZOSTWA ŚWIATA

Piłkarskie mistrzostwa świata zamierzał zorganizować w roku przyszłym Urugwaj, lecz na ostatnim posiedzeniu FIFA postanowiono, że państwa europejskie mogą tych zawodów, ze względu na wielkie koszty nie obsyłać. Następnie rozeszła się pogłoska, że Urugwaj zamierza na swój koszt sprowadzić reprezentację Anglii, Hiszpanji, Włoch, Austrii, Węgier i Czechosłowacji oraz urządzić pozatem mecz Południowa Ameryka—Europa. Projekt ten przypadł do gustu jedynie praskiej Sparcie, która wysunęła propozycję reprezentowania barw czeskich na tych zawodach. W ostatnich dniach sprawa się zmieniła, gdyż urugwajski zw. piłkarski nadesłał depezę do związków europejskich, iż drużyny Urugwaju postanowiły bojkotować te państwa, które nie obeślą mistrzostw świata w Montevideo.

## ABSOLWENCI P. I. W. F.

Klub Sportowy Absolwentów P. I. W. F. będący przekształceniem dotychczasowego Koła Sportowego Studentów P. I. W. F. rozpoczął swoją działalność od Warszawy. Celem tego klubu jest wypełnienie luki, jaka bezwątpienia istniała wśród nauczycielstwa ćwiczeń cielesnych, t. j. stworzenie czysto nauczycielskiego stowarzyszenia sportowego, któreby na zupełnie apolitycznej platformie sportowej łączyło ogół nauczycieli ćwiczeń cielesnych, chcących czynnie uprawiać sporty, zrzeszonych aż w 5-u organizacjach ściśle zawodowych, mimo swojej nazwy, klub ten łączyć ma nie tylko absolwentów Instytutu, ale absolwentów wszystkich rocznych kursów wych. fiz. oraz studentów w. f., a nawet w charakterze członków nadzwyczajnych studentów C. I. W. F. Program działalności Klubu przewiduje cały szereg kursów w różnych dziedzinach sportu celem dokształcenia wzgl. pogłębienia wiadomości sportowych wśród nauczycielstwa, ponadto branie czynnego udziału w życiu sportowym społeczeństwa, przez umożliwienie swoim członkom brania udziału w różnych zawodach sportowych, organizowanie zawodów i prowadzenie kursów instruktorskich i sędziowskich. Terenem działalności tego klubu ma być według projektu inicjatorów, jakim jest Związek Absolwentów P. I. W. F. — cała Polska. Na terenie każdego województwa a nawet podokręgu sportowego, o ile w nim znajduje się ponad 10 osób, należących do Klubu, mają być organizowane prowincjonalne Koła Klubu Absolwentów, przyczem siedzibą centralnych władz klubu będzie Warszawa. K. S. Absolwentów PIWF w Warszawie rozpoczął już swoją działalność zorganizowaniem kursów zapraw do gier sportowych dla nauczycieli, a w najbliższym czasie rozpoczyna systematyczne kursa gimnastyki duńskiej (pod kierunkiem p. J. Lechowskiego, absolw. szwedzkiego Instytutu W. F.) i zaprawy do gier sport. dla nauczycieli. W porozumieniu z Kuratorem Warszawskiem członkowie klubu wezmą w komplecie udział w kursie zaprawy lekkoatletycznej, który w grudniu będzie prowadzić dla nauczycielstwa p. Klumberg. Inicjatywa Związku Absolwentów spotka się niewątpliwie z życzliwym przyjęciem.



# REKORDY LEKKOATLETYCZNE

Tabele rekordów Polski w lekkiej atletyce w roku 1929 wykazują wielką przewagę stolicy w tej dziedzinie, gdyż niewiele tylko rekordów należy do zawodników prowincjonalnych. Wobec takiego stanu rzeczy zamieszczamy poniżej tabelę rekordów stolicy, a przy końcu uzupełniamy ją tylko rekordami tych konkurencji, w których przeważa prowincja.

Rekordy męskie przedstawiają się następująco:

Biegi płaskie: 60 i 200 m. — Sikorski (Polonia) 6,8 i 22,2, 100 m. — Szenajch (Warszawianka) 10,9, 300 m. — Weiss (AZS) 36,7, 500 m. — Korolkiewicz (Polonia) 68,6, 400, 800 i 2000 m. — Kostrzewski (AZS) 50,4, 1:55 i 5:48,7, 1000 m. — Forys (Warszawianka) 2:34,1, 1500 m. 3,5 i 10 km. — Petkiewicz (Warszawianka) 4:00,2 8:51,2, 15:02,6 i 32:09, 15, 20, 30 i maraton — Freyer (Polonia) 50:58,8, 1:16:35, 2:01:36 i 2:56:46, bieg godzinny — Freyer 17279,2 mtr. 25 km. — Buczyński (Polonia) 1:38:38,6.

Biegi przez płotki — 110 m. — Trojanowski (AZS) 15,5, 200 i 400 m. — Kostrzewski (AZS) 27,2 i 54,2.

Biegi sztafetowe: 4 × 100 m. 4 × 200 m., 4 × 1500 m. i 3 × 1000 m. — AZS 44,5, 1:31,8, 18:07,4 i 8:01,4, 4 × 400 m. — Polonia 3:28,6, 100, 200, 300, 400 m. AZS 2:04, 100, 200, 400, 800 m. — Warszawianka 3:27,6.

Chody: 1 km. — Kaczmarczyk (Polonia) 4:25,6, 2 i 3 km. — Ptaszycki (Orzeł Biały) 9:23,2 i 16:13,7, 5 km. — Szelestowski (Polonia) 26:27,4, 10 km. — Zajczkowski (Orkan) 53:35,7.

Skoki: w dal z miejsca — Sośniecki (Polonia) 287, w wyz z miejsca — Cejzik (Polonia) 144 cm., w dal — Sikorski (Polonia) 726, w wyz — Fryszczyn (Polonia) 180, trójskok — Sikorski 13,92, tyczka — Adamczak (AZS) 3,64.

Rzuty: kula i dysk — Górski (Polonia) 14,07 i 43,69, oszczep — Gruner (AZS) 57,56, młot — Cejzik (Polonia) 34,20, kula oburącz — Górski 22,14, dysk i oszczep oburącz — Szydłowski (AZS) 74,955 i 90,75.

Wieloboje: pięciobój i dziesięciobój — Cejzik (Polonia) 3613,17 i 72233,53.

Rekordy polskie lepsze są tylko w nast. konkurencjach:

400 m. — Biniakowski (Polonia Bydgoszcz) 50,2, 20 km. — Kołodziej (Kolejowy KS) 1:14:57, w dal z miejsca — Dzwonkowski (AZS Gdańsk) 299 cm., kula obur. — Heljasz (Warta) 14,43,5 i 24,47, dysk — Baran (Pogoń) 44,20, młot — Więckowski (Polonia—Bydgoszcz) 35,13, chody 3,5 i 10 km. — Wudkiewicz (Czarń) 14:24,6 25:28,6 i 53:30,8, chód godzinny — Jajus (Pogoń) 11371 m, sztafety 4 × 100 m., 4 × 400 i 100—200—300—400 m. — reprezentacja Polski 43,4, 3:24,4 i 2:03.

Rekordy kobiece przedstawiają się następująco:

Biegi płaskie: 60, 100 i 200 m. — Walasiewiczówna (Grażyna) 7,6, 12,8 i 26,6, 800 m. — Schabińska (Legja) 10,7, 250 i 500 m. — Czajkowska (Grażyna) 36,6 i

1:24,4, 800 i 1000 m. — Wieczorkiewiczówna (AZS) 2:35,2 i 3:32,2.

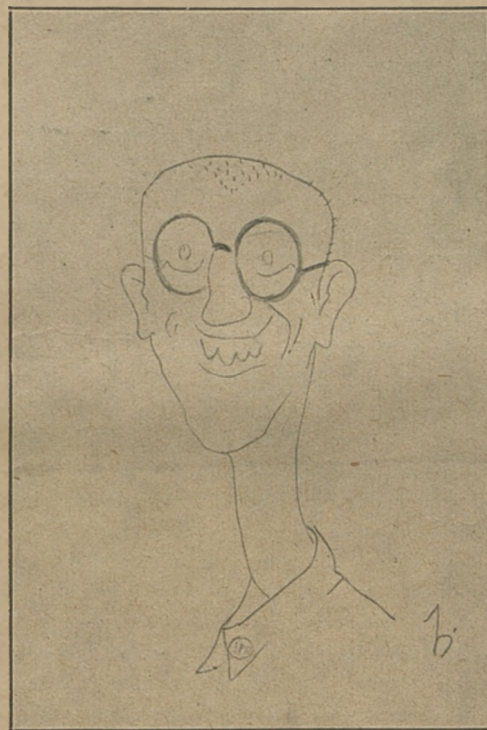
Biegi przez płotki: 80 mtr. — Schabińska (Legja) 12,9 sek.

Biegi sztafetowe: 4 × 75, m., 4 × 100 i 4 × 200 m. — Grażyna 39,4, 53,4 i 1:57,2, 100—100—200—800 m. — Warszawianka 3:45,1, 10 × 100 m. — Grażyna 2:20,2.

Skoki: w dal z miejsca — Hulanicka (Grażyna) 245, w dal — Walasiewiczówna (Grażyna) 550 cm., w wyz — Konopacka (AZS) 141 cm

Rzuty: kula, dysk i oszczep — Konopacka (AZS) 10,95, 39,62 i 32,24, oburącz kula, dyskiem i oszczepem — Konopacka (AZS) 19,32, 66,485 i 49,19

Wieloboje: trójbój — Hulanicka (Grażyna) 153 p., pięciobój — Konopacka (AZS) 4066,07 pkt.



*Świetny płotkarz, Trojanowski, odbywa obecnie służbę wojskową, jak to widać... z czupryny.*

Rekordy polskie lepsze są tylko w nast. konkurencjach: 80 m. — Breuerówna (Roździeń) 10,6, 800 m. — Orłowska (Kolejowy KS) 2:30, 1000 m. — Kilosówna (Roździeń) 3:2,3, sztafeta 100—100—800 na (Roździeń) 3:23, sztafeta 100—100—200 m. — reprezentacja Polski 51,6, skok w wyz — Krajewska (AZS Poznań) 150,5, kula — Lewinówna (Makabi Wilno) 11,05, oszczep i oszczep obur. — Lonka (Cracovia) 36,90 i 54,56.

**Austrjacki Związek** nauczycieli i instruktorów sportowych, na specjalnym posiedzeniu swych członków stwierdził, że tytułu nauczyciela wych. fizycz. w Austrii używają ludzie, pozbawieni prawie że zupełnie potrzebnych ku temu kwalifikacji. To też Związek nauczycieli usiłuje już od dłuższego czasu przeprowadzić w ministerjum oświaty zarządzenie na mocy którego tytuł i stanowisko nauczyciela wych. fizycznego otrzymać będzie można w przyszłości jedynie po egzaminie państwowym.

# LEKKA ATLETYKA

Włoski Zw. Lekkoatletyczny zaproponował zarządowi PZLA rozegranie trójmeczcu Włochy—Węgry—Polska w dniu 17.VIII w Warszawie.

Racing Club de France zaprosił najlepszą drużynę do wzięcia udziału w biegu na przełaj Wersal—Paryż (13 klm) w dniu 5 stycznia. Pod uwagę brani są biegacze Warszawianki (Sarnacki, Kusociński, Puchalski) i Sawaryn ze Lwowa.

Węgierski Zw. L. A. zaproponował PZLA rozegranie meczu w Warszawie 1.VI, a 29.V chciałby startować na zawodach w Krakowie lub K. Hucie.

W Kartuzach bieg 1 km. wygrał Kamiński (HKS Czuwaj) 2:57.

Wyjazd Petkiewicza do Ameryki opóźnia się, gdyż nie nadeszły jeszcze pieniądze na koszty podróży. Wraz z Petkiewiczem jadący skarbnik PZLA, p. Weintał, spodziewa się nadejścia czeku w najbliższych dniach, tak, że Petkiewicz zdąży jeszcze na okręt „Lewiatan” odchodzący Cherbourga 30 b. m. Pierwszy start Petkiewicza przewidziany jest na Boże Narodzenie w New Yorku w Madison Square Garden.

Walne zebranie członków AZS-u, uważając dyskwalifikację zawodnika Weisa, na 5 lat przez PZLA, za wielce krzywdzące, poleca Zarządowi wszcząć energiczną ekcję zmierzającą do zmiany decyzji PZLA.

Dnia 28 grudnia odbędzie się w Berlinie zebranie zarządu Międzynarodowej Federacji kobiecej. Polskę reprezentować będzie na zebraniu kpt. Sterba.

K. S. Warszawianka nosi się z zamiarem zorganizowania w roku przyszłym wielkich zawodów lekkoatletycznych, których najważniejszym punktem będzie bieg na 3 klm. pomiędzy Nurmim (Finlandja), Kościakiem (Czechosłowacja), Petkiewiczem i Kusocińskim.

Zarząd PZLA pertraktuje z Duńskim Zw. L. A. celem zorganizowania w roku przyszłym meczu międzypaństwowego.

Świetne rezultaty ilościowe i jakościowe zawodów o odznakę sportową w stolicy, gdzie brało udział ogółem około 3.000 zawodników, są zasługą niezmiernego prezesa WOZLA, rady W. Forysia, ojca znanego biegacza.

Siostra Petkiewicza przebywająca w Rydze jest doskonałą lekkoatletką, w mistrzostwie Łotwy zajęła drugie miejsce na 100 mtr. Petkiewiczówna uczęszcza do polskiego gimnazjum i podobno ma zamiar przyjechać do Polski.

WKS Legja, posiadający doskonałą kobiecą sekcję lekkoatletyczną, nie ma dotychczas zawodników męskich. Obecnie, korzystając z przeniesienia Centralnej Szkoły Wojskowej z Poznania na Bielany, Legja przystępuje do organizacji sekcji męskiej. Podobno należeć będą między innymi, tacy zawodnicy jak Józef Baran, Mierzejewski i inni.

Petkiewicz przygotowując się do wyjazdu do Ameryki trenował teraz codziennie na sali ośrodka w. f., chcąc przyzwyczaić się do biegania w sali. Biegacz Warszawianki znajduje się w doskonałej formie.



Pochód „kibiców klubowych” ze sztandarami na finałowym meczu piłkarskim w Antwerpi.

## LIST Z BELGJI

Antwerpja, w listopadzie.

Stanowczo Belgowie są nieszczęśliwym narodem. Tyle trosk i kłopotów mieli w ostatnim miesiącu, że trzeba im współczuć.

Ledwo krach na giełdzie się nieco uspokoił, gdy zaczęto się przygotowywać do spotkania Antwerpu z Beerschotem. Trudno wprost uwierzyć jak dalece ten mecz wytrąca Belga z jego spokojnego trybu życia. Gazety, jak w czasie wyborów, umieszczają sensacyjne artykuły; jedne za — drugie przeciw. Po ulicach maszerują orkiestry, kawiarnie wypełnione po brzegi. Wszędzie słychać tylko o meczu.

Niedziela. Od rana włączają się po mieście pochody kibiców ze sztandarami obu klubów. Extra pociągi zwożą zgłodniałych emocji widzów z całej Belgii. Wszyscy po zaopatrzeniu się w jedzenie spieszą na boisko walczyć o miejsca.

Gazety podają dokładną marszrutę dla aut, motocykli, pieszych; ruchem kieruje policja i żandarmerja. Po drodze widzi się wspaniałe limuzyny, walczące między sobą szykiem i elegancją, każde ustrojone barwami klubowymi.

No! dostałem się na boisko. Pogoda angielska, deszcz mży bez przerwy, mimo to blisko 50.000 widzów okala ze wszechstron pole przyszej walki.

Początek „programu”. Na boisko wkraczają orkiestry, zarządy klubów kibiców ze sztandarami i rozpoczyna się uroczysty pochód. Kilkadziesiąt sztandarów furkocze nad głowami maszerujących; wizerunki na nich wyhaftowane są śmieszne: tu gorący moment pod bramką, tam wizerunek gracza biorącego piłkę na volley'a.

Mam wrażenie, iż jestem na operetce.

Wpadają wreszcie na boisko drużyny. Momentalnie rozpoczynają się ryki, nad głowami widzów unoszą się tysiące chorągiewek—to sympatycy manifestują swoją radość.

Rozpoczyna się gra. Tempo od początku niezwykle. Widzowie dopinają obie drużyny w niemożliwy sposób. Pada gol dla Antwerpu; entuzjazm niebывały, jedni szaleją

z radości, drudzy przygryzają wargi i gwizdzą. Widać odrazu, że Beerschot ma za sobą najmniej ¼ publiczności. Zrywają się znów okrzyki, Beerschot podniecany wyrównywa.

Po przerwie Antwerp opada na siłach i daje sobie strzelić 3 bramki. Wśród widzów radość nieopisana, raz poraz nad głowami wyrasta las chorągiewek, orkiestry grają hymn Beerschota, podchwytuje to publiczność i śpiewa. Boże! Śpiew ten, gdzie kilkanaście tysięcy osób próbuje swego głosu, przypominał żywo ogród zoologiczny z jego wyciem. Gole sypią się jak z rogu obfitości. Sceny niebывałe; tu jaka m-lle całuje nieznanego pana, tam pani w wieku lat 60 skacze jak sarenka, obok mnie pewien sympatyczny staruszek wznosił melonik do góry i trzymał go kilkanaście minut, zapewne wzruszenie nie pozwala przemówić mu ani słowa.

Koniec meczu 6:2 dla Beerschota.

Sama gra nie była zbyt ciekawą. Antwerp przypominający naszą A klasę, o prymitywnej technice, nie był przeciwnikiem dla Beerschota i przegrał mało. Beerschot pokazał się jak najlepszej strony. Technika, szybkość, zgranie stawiają go na poziomie europejskim.

Specjalną uwagę należy poświęcić sędziom; tak dobrych arbitrow już dawno nie miałem sposobności oglądać.

Boiska są wspaniałe, przyczem ciekawą jest geneza ich powstania. Budowa kosztuje miliony (mowa o stadjonie Antwerpu), więc aczkolwiek kluby są bogate, jednak pozwolić sobie na budowę nie mogą. Belgowie, którzy wszędzie widzą interes, znaleźli go i tu — pozakładali olbrzymie towarzystwa akcyjne rozporządzające poważnym kapitałem, budują one stadjony i udzielają je klubom. Dywidenda powstała z części dochodów za bilety daje poważne zyski akcjonariuszom, klubom zaś wspaniałe warunki egzystencji. Z czasem dochody i wydatki się amortyzują i stadjon przechodzi na własność klubu.

J. Hauptman.

## NIE TAK POWINNO BYĆ

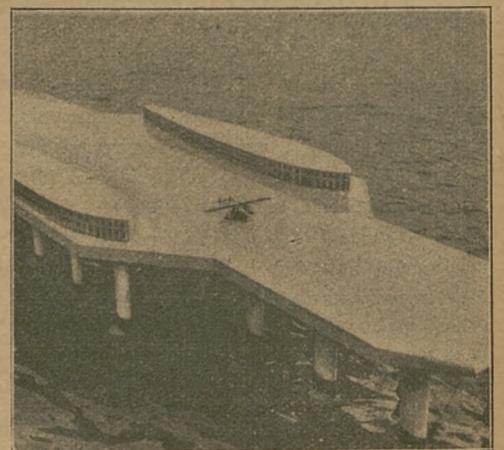
Warszawski Okręgowy Związek Bokserki pisze do Baonu Podchor. Rezerwy Piechoty Nr. 9, list, rozwodząc się szeroko i przekonująco, że Reut, obecny uczeń Szkoły, musi koniecznie i powinien wziąć udział w urządzanych przez tę poważną placówkę sportową, zawodach w dniu 16.XI. b. r. Wspomina o jego 4-rotnym mistrzostwie Warszawy, o jego najpoważniejszych szansach i sprytnie dodaje, że wymieniony godnie będzie reprezentował sport Baonu Podchor.

Prośby tak czule poważnej, bądź co bądź, jednostki, jak W. O. Z. B. biorę na serj, powodują oderwanie od pracy wymienionego podchorążego i wysyłam zawodnika na imprezę, mocno, jak się okazało, podszytą prywatą.

Czyż po to od tak dawna już mówi się i pisze we wszystkich niemal dziennikach, o wyrwaniu niektórych gałęzi naszego sportu z chorobliwych stosunków, żeby W. O. Z. B. robiło aż tak niesmacznego figla, dobitnie dowodzącego, że doraźna kuracja w nim nie cierpi zwłoki. Reut pomimo trudności jedzie na zawody, przybywa na czas, czuje się bardzo dobrze i jest pewny, że ma moralne prawo kandydować nietylko na mistrza Warszawy, lecz może i Polski. Jest po racjonalnym i wytrwałym treningu, a i dawne jego wyczyny sportowe, też przecież coś mówią. Jako dobry żołnierz zawiadamia tych panów, że w myśl ich zaproszenia na zawody przybywa i stawać będzie w barwach swej Szkoły. Co się wtedy dzieje? Panom tym nje spodobało się to, a po nieudanej próbie nakłonienia Reuta do niewystępowania, jako Baon Pchor., nie dopuszczają go do zawodów, Reut bierze bilet, wraca do Szkoły i melduje o powyższym zajściu. Pocóż więc pisano, że zawody te traktuje się jako eliminacja do mistrzostw Polski, poco ściągano Reuta, poco narażono go na długą, męczącą podróż i wydatki? — czyż tylko poto, żeby z Głonem robił walkę pokazową? Nietylko przecież chodzić powinno W. O. Z. B. żeby Reut brał udział w barwach klubu, a głównie o to, że zawodnik ten jest faktycznie dobry. Nie o to przecież chodzi, żeby ogłaszać triumfy W. O. Z. B., a o to, żeby dążyć wytrwale do wplecenia jeszcze jednej gałązki wawrzynu do wieńca sportu polskiego

por. Pardo

Ref. Wych. Fiz. Baonu P. R. P. Nr. 9.



Projekt sztucznej wyspy na oceanie.

## ZE SPORTU ZAGRANICZNEGO

Nurmi oświadczył dziennikarzom fińskim, że startować będzie w roku przyszłym na dystansach dłuższych niż 15 km, a na Olimpiadzie weźmie udział tylko w maratonie.

Najlepszy tenisista zawodowy, Karol Koželuh powrócił już z Ameryki i grał ostatnio w meczu piłkarskim w barwach sekcji tenisowej Sparty, zdobywając dwie bramki. Sędzią tego meczu był Kada, słynny pomocnik praskiej Sparty.

Czterej francuscy tenisiści, Cochet, Brugnon, Rodel i Landry, bawili ostatnio w Indochinie, gdzie odnieśli szereg zwycięstw nad tamtejszymi mistrzami rakiety.

W Nowym Jorku powstanie w roku przyszłym wielki stadion sportowy na 100 tysięcy miejsc.

Kanadyjscy hokeiści grają od 18.XII do 5.II w Londynie, Berlinie, Wiedniu, Pradze, Budapeszcie, Medjolanie, Davos, St. Moritz, Chamonix i Berlinie.

W meczu hokejowym L. T. C. (Praga) pokonał Brandenburg 15:1.

Na międzynarodowych zawodach konnych w Genewie rozegrano najpoważniejszą konkurencję, mianowicie „Puchar Narodów”. W rozgrywce tej pierwsze miejsce zajęli Niemcy, drugie Francja, trzecie Belgja, a czwarte Szwajcaria.

W meczu tenisowym Paryż pokonał Berlin 9:3. W barwach Paryża występował między innymi Borotra.

Rząd amerykański udzielił na cele przygotowywania igrzysk olimpijskich w r. 1932 w Los Angeles kredytu w wysokości miliona dolarów.

W finale piłkarskiego mistrzostwa Ameryki Południowej spotkali się dwaj finaliści, Argentyna i Urugwaj. Tym razem zwyciężyła drużyna Argentyny 2:0. Ostateczny stan mistrzostwa jest następujący: 1) Argentyna, 2) Urugwaj, 3) Paragwaj, 4) Brazylja.

Najlepszym klubem tenisowym świata jest International L. T. C. w Paryżu. Prezydentem jest p. Canet, prezesem — Borotra, wiceprezesami słynni dawniej tenisiści — Decuis i Gobert, sekretarzem — Brugnon, kapitanem — Lacoste, a członkami — Cochet, Gerbault i kilku innych.

Sven Lidhagen, znany narciarz szwedzki, który obserwował zawody w Zakopanem i Szwajcarii, drukuje w „Idrottsbladet” artykuł o poziomie narciarstwa w środkowej Europie. Lidhagen wyrobił sobie bardzo pochlebną opinię o mistrzach środkowo-europejskich i twierdzi, że w krótkim czasie przewyższą oni swych nauczycieli skandynawskich. Lidhagen jest przekonany, że trzeba się liczyć z porażkami Norwegów zadanymi im przez Czechów, Niemców, Szwajcarów i Polaków, a za 10 lat rzadkością będzie wypadek, by skandynew zwyciężał tam na południu. Tam mają lepszą zimę, nadzwyczajną energję, olbrzymie zainteresowanie i odpowiednie tereny.

Niemiecki pływak Küppers przepłynął 100 m. na wznak w czasie 1:08,8, co jest nowym rekordem europejskim.

W meczu międzypokregowym Anglja pokonała Walję 6:0.

Jeden z klubów włoskich, chcąc zapewnić ogromne trybuny swego stadionu, wpadł na oryginalny pomysł. Otóż zakontraktowano odpowiedzialnego fakira, którego wobec olbrzymiego klubu ciekawych, zakopano według wszelkich przepisów na środku boiska przed rozpoczęciem zawodów w piłkę nożną. Niezmiernie dłużyła się gra, zarówno widzom, jak i graczom, którzy czuli się nieswojo, biegając po „żywym grobie”, a przedewszystkiem chyba... fakirowi. Jakoż z ulgą odetchnęli wszyscy, gdy po 90 minutach gry i 10 pauzy wydobyto z pod boiska fakira, na szczęście w „dobrej formie”. Nie trzeba dodawać, że ten cyrkowy numer zawodów sportowych rekordowo zasilili kasę sprytnych organizatorów.

Centralny komitet czeskosłowackiego zjednoczenia ogólnosportowego postanowił niezwłocznie po otwarciu sesji parlamentarnej nawiązać kontakt ze stronnictwami politycznymi celem utworzenia na terenie sejmowym „Klubu przyjaciół sportu”, w skład którego wchodziłoby przedstawiciele poszczególnych partij, darzący sport specjalnymi sympatjami. Liczne stronnictwa polityczne w Czechosłowacji podczas niedawnej agitacji przedwyborczej, starając się pozyskać sobie względy sportowców, oświadczały przy każdej okazji publicznie, iż w nowym parlamencie z całą energją bronić będą interesów sportu czeskosłowackiego. Sportowcy czeskosłowaccy, podejmując inicjatywę w kierunku utworzenia w parlamencie specjalnego „Klubu przyjaciół sportu”, pragną poszczególnym stronnictwom politycznym dać możność spełnienia ich obietnic przedwyborczych. Centralny komitet czeskosłowackiego zjednoczenia ogólnosportowego wyłonił już ze swego łona specjalną komisję, która opracować ma w czasie jaknajkrótszym nowelę do ustawy o ściąganiu podatku widowiskowego z imprez sportowych.

Niemiecka reprezentacja bokserska przygotowuje się bardzo pilnie do meczu z Polską (6.I w Poznaniu), urządzając ciągle zawody.

W meczu kolarskim w Paryżu Francja pokonała Belgję.

Mecz Stribbling—Carnera wzbudził w Anglii niebывale zainteresowanie i zgromadził wyjątkowo wylworną publiczność, wśród której obecnym był również książę Walji Stribbling, który tydzień temu rozprawił się lekko z Grisellą był faworytem spotkania. Waga Carnera 128 kg.; Stribblinga 86 kg. również olbrzymia. Od pierwszej chwili inicjatywą walki bierze Yankes, którego błyskawiczne ataki i wspaniała technika olśniewają widzów; zarówno pierwsza jak i druga runda należą do niego. W trzeciej rundzie znów przewaga Stribblinga i wreszcie jeden z ciosów wysłał Carnerę na dywan, po 5 sekundach wstaje i dwoma potężnymi ciosami trafia Stribblinga, ten pada bez ducha na ziemię. Mijają sekundy, zwycięstwo Włocha zdaje się być pewne, przy 7 sek. Stribbling zaczyna się ruszać, a przy 9 powstaje. Carnera rzuca się i wpada w clinch. Koniec rundy. Na sali niebывale naprężenie — wyczuwa się iż nastąpi teraz decydujący moment walki. Gong. Zawodnicy rzucają się na siebie wściekle, Stribbling walczy półprzytomnie, trafia dwoma ciosami Włocha niżej pasa, ten pada i wśród niesłychanych boleści wije się po dywanie. Publiczność protestuje. Dopiero po kilkunastu minutach sędzia Ted Broadribb ogłasza zwycięstwo Carnera i dyskwalifikację Stribblinga.

Rewanż meczu Carnera—Stribbling odbędzie się 7.XII w Paryżu.

Zwycięzca Stribblinga, Włoch Carnera, zaproszony był na obiad do księcia Walji, przyczem bokser zachwycony był następcą tronu. Carnera oświadczył dziennikarzom, że książę Walji nie wypytywał się go o mecz, tylko o rodzinę i powiedział, że z pewnością zostanie wielkim mistrzem. Carnera oświadczył, iż był zawstydzony, iż pośród wszystkich wyfraczonych gości on jeden był w wytartym ubramiu, a jednak siedział obok księcia Walji.

Na jesieniem święcie sportowem zorganizowanym przez niemiecki związek żeglarski ponad stu zawodników spotkało się w oryginalnym czwórboju, obejmującym: 1) zespołowe przeciąganie liny, 2) wspinanie się na maszcie, 3) bieg na przełaj i 4) bieg



Zarząd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

# DWA MECZE LIGOWE W STOLICY

Warszawianka — Ruch 2:2 i Legja — Turyści 1:1.

## TABELA LIGOWA

K l u b	G r a n o	W y g r a n.	N i e r o z.	P r z e g r.	B r a m - k i	P u n k t y
Garbarnia . . .	23	13	6	4	62:42	32
Warta . . . . .	24	14	3	7	56:35	31
Wisła . . . . .	24	13	4	7	62:46	30
Legja . . . . .	24	12	6	6	44:34	30
Ł. K. S. . . . .	24	11	7	6	41:41	29
Cracovia . . . .	24	10	8	6	60:35	28
Polonia . . . . .	24	8	4	12	47:59	20
Warszawianka.	24	6	8	10	36:54	20
Pogoń . . . . .	24	7	5	12	43:48	19
Turyści . . . . .	24	7	5	12	33:53	19
Czarni . . . . .	24	7	4	13	59:63	18
Ruch . . . . .	23	4	9	10	33:48	17
1. F. C. . . . .	24	5	7	12	33:51	17

## REKORD BRAMEK

- 27 bramek — Nastula.
- 22 bramki — Przybysz.
- 19 bramek — Joksz.
- 18 bramek — Kozok, Ałaszewski I.
- 17 bramek — Reyman I.
- 15 bramek — Sawka, Knioła.
- 14 bramek — Pazurek.
- 13 bramek — Sobota.
- 11 bramek — Kowalski, Tadeusiewicz, Łańko.
- 10 bramek — Malczyk, Kałuża (Cracovia, Suchocki, Wypijewski).
- 9 bramek — Rusinek, Czulak, Bator, Hanke, Król, Smoczek, Szenajch, Balcer, Peterek.
- 8 bramek — Szerfke, Pościech, Rajdek, Mauer.
- 7 bramek — Kubński.
- 6 bramek — Geisler, Zwierz II, Ketz, Jung, Steuerman, Chojnacki, Buchwald, Krygier.
- 5 bramek — Szczepaniak, Szabakiewicz, Stolenwerk, Kulawiak, Chmielewski, Mazur.
- 4 bramki — Adamek, Frost, Bacz, Prass, Przeździecki, Zimmer, Reyman III, Jozske, Dittmer, Haselbusch, Lachowicz.
- 3 bramki — Sowiak, Radojewski, Materski, Kotlarczyk II, Luxemburg, Kuchar, Staliński, Myszkowski, Sperling, Frankus, Stolarski, Michalski (Turyści).
- 2 bramki — Durka, Bill, Jańczyk, Harysymowicz, Witkowski, Trzmiel, Hermans, Gumowski, Kahar, Karasiak, Nykiel, Zimowski, Śledź, Saft, Wojciechowski, Pohl, Hyla, Aldek, Żurkowski, Gonsior, Ptak, Piłat, Martyna.
- 1 bramka — Kałuża (Ruch), Błaszczński, Ciszewski, Piliszek, Konkiewicz, Wyleżo, Cyll, Reyman II, Knapczyk, Ostrowski, Czubrył, Trzecki, Stefański, Szaller, Więcerek, Rochowicz, Kotlarczyk I, Schulz,

Alszer, Ałaszewski I, Kubik, Wieliszek, Czyżewski, Marcinkowski, Zychon, Michalski (Polonia).



Domański (Warszawianka) robinzonuje na meczu z Ruchem.

Do rozegrania pozostał jeszcze jeden tylko mecz Ruch—Garbarnia w dniu 1 grudnia w Królewskiej Hucie. Mecz ten zdecyduje, kto podzieli los spadku do klasy A wraz z 1 FC. Zagrożoną jest drużyna Ruchu oraz Czarni. O ile Ruch wygra, spadną Czarni, o ile zaś Ruch przegra a nawet zremisuje, wtedy spadną ślązacy, skutkiem czego okręg śląski nie byłby wcale w lidze reprezentowany.

609 bramek padło w rozgrywkach ligowych w r. b. przy 825 bram. w r. 1928 i 827 br. w r. 1927.



Piękny moment podbramkowy na meczu Legja — Turyści.

W ciągu trzyletnich walk ligowych brało udział ogółem 18 klubów, a przez wszystkie trzy lata — 11 klubów. Oto jak przedstawia się tabela dla tych jedenastu klubów w ciągu trzech lat: 1) Wisła 112 pkt, 2)

Warta 103 pkt, 3) Legja 93 pkt, 4) 1 FC 88 pkt, 5) Pogoń 79 pkt, 6) ŁKS 79 pkt, 7) Polonia 75 pkt, 8) Turyści 73 pkt, 9) Czarni 71 pkt, 10) Warszawianka 68 pkt, 11) Ruch 65 pkt.

W ubiegłą niedzielę Warszawa zakończyła swój sezon ligowy, goszcząc u siebie dwa zespoły zagrożone spadkiem do A-klasy, która to okoliczność bardzo mocno zaważyła na charakterze i przebiegu spotkań. Z większym bodaj zaciekawieniem oczekiwano wystąpienia Ruchu, bowiem ostatnie jego wyniki z Legją i Cracovią świadczyły o dobrej formie ślązaków. Oczekiwania te okazały się uzasadnione. Ruch miał jeden ze swych lepszych dni i przypominał grą swą te czasy, kiedy znany był jako zespół niebezpieczny i posiadający dużo stylu. W każdym razie, spośród oglądanych czterech drużyn najbardziej się podobał i on jeden naprawdę na zwycięstwo zasłużył. Poza tylko jednym lepszym obrońcą, cały zespół stał na wyżynie ligowej. Niezła technika, dostateczne przygotowanie fizyczne, a nade wszystko dążenie — z powodzeniem — do gry kombinacyjnej i przemyślanej, to wszystko złożyło się na całość miłą dla oka i posiadającą spore walory sportowe.

Warszawianka w meczu z Ruchem (2:2) miała jeden ze swych słabszych dni. Obrona była niepewna i pod względem taktycznym popełniała liczne błędy. Pomoc, która na ostatnich meczach wskazywała duże skłonności do współpracy z atakiem, tym razem zadowolona się defenzywą. Nawet Wielgusiak stracił celność swych podań. Najlepiej bodaj funkcjonował atak, w którym rolę filarów tworzyli Zwierz II i Hasselbusch. Pierwszy inicjował akcje i taktycznie kierował atakiem, drugi biegami i centrami stwarzał liczne momenty, grożące bramce Ruchu. Niezłe też spisywał się Jung. Luksemburg, jak zwykle bawił publiczność mało artykułowanym uganianiem się po boisku.

W całości gra była ciekawa oraz emocjonująca i stała na poziomie nieprzeciętnym. Akcje żywe, ładnie montowane, dochodziły często do linii bramkowych. Warszawiance bardzo prędko udaje się zdobyć dwie bramki przez Hasselbuscha i Lachowicza, obie z akcją wypadowych. Ruch, mimo przewagi, nie umie zmusić Domańskiego do kapitulacji, głównie z powodu niezdecydowania swych napastników i słabej gry Soboty. Publiczność całą niemal swą sympatię skierowała na gości i nieustannie zachęcała ich do skutecznej gry. W zamieszaniu podbramkowym udaje się Sobocie strzał. Gdy za chwilę sędzia przyznaje Ruchowi rzut karny, zdawało się, że Ruch wygra. Nie potrafił on jednak tego atutu wykorzystać.

Po pauzie przewaga gości jeszcze jaskrawsza, która wyraziła się zdobyciem jeszcze jednej bramki przez Peterka. Akcje Warszawianki nie dały w tym okresie żadnego rezultatu.

Drugie z rzędu spotkanie, Legji z Turyściami (1:1), stało na poziomie znacznie niższym. Legja miała bodaj swój najstarszy dzień w sezonie. Turyści swój najlepszy

ale zademonstrowali grę, której wykładnikiem była niemal wyłącznie brutalność, szczególnie w drugiej połowie. Wprawdzie chodziło o pozostanie w Lidze, a więc stawka była wysoka. Ale Ruch grał o to samo, a z formy nie wyszedł. Gdyby tak jak Turyci wczoraj w Warszawie, odważyła się zagrać jakaś drużyna w Łodzi, to niechybnie żaden jej gracz cało z tego miasta nie wyjechałby. Na gruncie łódzkim nie odważyłby się też podobnie sędziować żaden sędzia.

Legja zawiodła wczoraj pod każdym względem, mimo, że grała z ambicją. Akcje ataku nie składały się, a trójka środkowa pracowała bez głowy. W pomocy jeszcze możliwy Nowakowski, a obrona spisywała się najlepiej.

Turyci, którzy na ostatnim meczu z Polonią zademonstrowali całkowitą bezpłodność i anemię, ukazali się tym razem zespołem ultrarobowym. Ich atak, którego na boisku zupełnie nie było widać, i który nie umiał się zdobyć na żaden choćby strzał, teraz potrafił się zdobyć na grę ambitną i ostrą, a chwilami nawet niezłomną i niebezpieczną. Parę dalekich strzałów, oddanych w biegu z prawej strony ataku miało cechy pierwszorzędnej roboty. Pomoc, zawsze dobra, i tym razem niezłomnie się spisała. Również i obrona stała na wysokości zadania.

Gra, mimo wszystko, była dość ciekawa, choć bezwzględnie, był to najslabszy mecz tegoroczny z udziałem Legji. W pierwszej połowie oba zespoły dość równorzędne, choć Legja bliżej podchodzi do bramki przeciwnika. Jednakowoż trójka jej środkowa nie umie wykorzystać licznych okazji, stwarzanych przez Wypijewskiego. Dopiero Rajdek zdobywa punkt ładnym strzałem z podania Kotłowskiego, po akcji Wypijewskiego. Wysilki Turystów pozostają bez skutku. Po przerwie Turyci stawiają wszystko na jedną kartę. Ponieważ normalnie Legji zmóc nie potrafił, spróbowali utracić kilku jej graczy. To im się udaje. Na kilkanaście minut zniesiono Martynę. Inny gracz, który im przeszkadzał, dostał pożądanego na ziemi z piłką Skwarczyńskiego: twarzy. W kość dwu graczy dopadło lepiłka znalazła się w siatce, a Skwarczyński za boiskiem, zniesiony przez kolegów. Na silną przewagę Legji odpowiedzieli teraz murowaniem bramki. Do utrzymania się w Lidze wystarczał im jeden punkt. Zdołali go zachować.

Legja uzyskanym wynikiem postawiła rekord. W drugiej kolejce ligowej nie przegrała ani jednego meczu. Chyba nieprędko ktoś ten rekord powtórzy.

## O WEJŚCIE DO LIGI

Lechja nadal na czele.

W Łodzi ŁTSG odniósł niespodziewane, acz zupełnie zasłużone zwycięstwo nad Lechją w stosunku 3:1 (1:0). Gra stała na dość niskim poziomie, a zwłaszcza Lechja miała chyba jeden ze swych najslabszych dni. W pierwszej połowie przeważa Lechja, ale napad jej nic nie może zdziałać, a tymczasem Milde uzyskuje prowadzenie dla łódzian. Po przerwie padają dalsze dwie bramki dla ŁTSG — Wünsche i Herbstreich, a dla Lechji jedyny punkt strzela Rusiec-

ki. Milde w drugiej połowie został kontuzjowany i ŁTSG grał do końca w dziesiątkę. Sędziował kpt. Baram.

W Wilnie Naprzód (Lipiny) pokonał Ognisko (Wilno) 8:2 (7:1). Tak ładny uzyskany wynik mówi, iż gracze lipińscy znajdują się obecnie w doskonałej formie i, że niedzielny mecz z Lechją powinien im przynieść zwycięstwo. Atak Naprzodu daleko lepiej strzałow i taktycznie przedstawia się niż Lechji. Obrona jednak może jest nieco twardszą u lwowian, ale jako całość drużyny śląską uważać należy za lepszą. Pierwsze minuty gry przynoszą bramkę dla Ogniska strzeloną głową Zięnkiewicza I. Stefan strzela wyrównując 1:1. Do tej pory uważać należy walkę za równorzędną, dalej zaś gra toczy się na jednej stronie boiska. Naprzód strzela, bramkarz Ogniska niektóre piłki łapie, ale większość ich puszcza, pomaga mu do tego jeszcze obrona Bućko strzelając samobójczą bramkę.

Do przerwy wynik 7:1 przekreśla wszelkie nadzieje możliwego wyjścia honorowo z walki. W powietrzu wisi wynik dwucyfrowy, ale widocznie zniechęciło gości strzelanie siedniu bramek. Gra staje się wolniejszą, byle prędzej końca. Sędzia wyklucza z boiska po jednym gracz z drużyny za formalną wprost kopanie, jeszcze jeden z tych nielicznych i anemicznych ataków Ogniska kończy się tym razem cudem szczęścia trafioną bramką. Parę minut przed końcem Michalak strzela karnego, wreszcie sędzia odgwiżdżuje koniec meczu. Bramkami podzielili się: Michalak 3, Cuk 2, Stefan 1, Karczmarczyk 1 i jedna samobójcza Dla Ogniska strzelił Zieniewicz i Aścik. Sędziował bardzo dobrze p. major Hofbauer z Grodna.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco: 1) Lechja 4 gry — 6 pkt, st. br. 14:8, 2) Naprzód 3 gry — 4 pkt, st. br. 12:6, 3) ŁTSG 2 gry — 2 pkt, st. br. 5:7, 4) Ognisko 3 gry — 0 pkt, st. br. 3:15.



Świetny płotkarz AZS-u Kostrzewski, zapaśnik Szczerbiński i bramkarz Warwianki, Domański, odbywają służbę w podchorążówce piechoty w Śremie.

Pozostałe terminy rozgrywek przedstawiają się następująco: 1.XII Ognisko—ŁTSG i Naprzód—Lechja, 8.XII ŁTSG—Naprzód i Lechja—Ognisko, 15.XII ŁTSG—Ognisko, 22.XII Naprzód—ŁTSG.

Największe szanse posiada nadal Lechja, mimo porażki z ŁTSG. O ile Lechja zdoła wygrać pozostałe dwa mecze, zwycięstwo będzie miała chyba zapewnione, gdyż rywale mają trudne zadanie.

## ROZMAITOŚCI

Minister Składkowski wystosował ostatnio do wszystkich wojewodów pismo, w sprawie pewnych niedomagań w wojewódzkich i powiatowych komitetach w. f. i p. w., czyniąc ich odpowiedzialnymi za prawidłowy rozwój pracy. P. Minister wydał cały szereg zarządzeń reorganizacyjnych, mających na celu pobudzenie komitetów do żywszej działalności.

Na konferencji w Ministerstwie Oświaty z udziałem wizytatorów i instruktorów w. f. omówiono szereg bardzo ważnych zagadnień, przyczem ustalono zasady programu ćwiczeń cieleśnych dla poszczególnych klas w szkołach, ujednostajniono przepisy gier sportowych, zniesiono projekt specjalnej odznaki szkolnej (ważną będzie państwowa odznaka sportowa); podtrzymano uchwałę zabraniającą młodzieży należenia do klubów sportowych.

Mecz zapaśniczy Warszawa—Ryga zostanie prawdopodobnie odwołany.

Magistrat Warszawski, w którym od od dwóch lat czynny jest komitet do spraw sportowych, wydał w roku bież., na cele sportowe sumę 110 tysięcy złotych.

Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów, przeniesiona ostatnio do Warszawy, założona była w r. 1921. Przez cały czas wydała ona 1280 instruktorów, zaś kursy informacyjne ukończyło 781 osób. Poza wojskowymi kursy ukończyło: 98 nauczycieli i sportowców, 291 członków organizacji p. w., 41 policjantów. Na terenach szkoły ćwiczyło rocznie tysiąc szłońków klubów poznańskich i szkół rozmaitych.

Polska YMCA zorganizowała masaż dla wszystkich udzielane przez znanego masażystę p. Ziemkiewicza. Masaże odbywają się codziennie od godz. 8—16 (Ujazdowska 22) i od 19—21 (Miodowa 23). Zamawiać można telefonicznie 321-40.

Największą bolączką polskiego tenisu jest brak krytych zimowych kortów tenisowych, dzięki którym we Francji tenis tak się rozwija. Jedynie Bydgoszcz i Lwów posiadają kryte korty, a budowa ich projektowana jest w Poznaniu i Katowicach.

W hali sportowej w Bydgoszczy zorganizowany zostanie w marcu ogólnopolski turniej tenisowy.

Zawody strzeleckie P. W. we Lwowie dały następujące rezultaty: strzelanie z broni długiej, wojskowej 100 m — Podolski 38 pkt na 50 możliwych. Strzelanie z broni małokalibrowej 50 mtr. — Frey 70 pkt na 100 możliwych (poza konkursem kpt Tracz 85 p. p.), strzelnie pań z broni małokalibrowej 25 mtr. — Sokolska 75 pkt.

W Krakowie młody pływak Cracovii Rupert osiągnął na 100 m — 1:13, a na 200 m — 2:50.

„Orzeł Biały“ w Warszawie zorganizował lekcje gimnastyki kobiecej.

## SPORTY ZIMOWE

PUWF organizuje w czasie świąt Bożego Narodzenia kursy narciarskie dla nauczycieli w liczbie 400. W Warszawie taki kurs odbędzie się na Bielanach.

O zainteresowaniu, jakim cieszy się Zakopane u zagranicy, świadczy fakt, że do Zakopanego wybiera się w lutym wycieczka narciarzy z Królewca w liczbie 40 osób.

Międzynarodowa Liga Hokejowa nadesłała w tych dniach do PZHL list z wyjaśnieniem, że w bieżącym roku postanowiła związek ściśle przestrzegać obowiązujących zasad i nie zezwolić na branie udziału w mistrzostwach akademickich w Davos drużyn niezrzeszonych w związkach państwowych. Postanowienie to nabiera specjalnej wagi w odniesieniu do Polski, ponieważ AZS—Warszawa opierał projekty zimowe przedewszystkiem na udziale w tych igrzyskach akademickich. Obecnie, wobec powyższego zakazu, jako drużyna pozazwiązkowa będzie musiał zrezygnować z udziału w turnieju.

Śląski klub narciarski mając na celu rozwój sportu narciarskiego w Zagłębiu Dąbrowskim, projektuje założenie na terenie Zagłębia trzech oddziałów klubu, mianowicie w Dąbrowie, Będzinie i Sosnowcu.

Klub narciarski w Rybniku w porozumieniu ze śląskim Klubem narciarzy urzędującego w dniach 26—31 grudnia r. b. kurs narciarski dla nowicjuszy na Baraniej Górze.

W Zakopanem odbyła się 24 b. m. konferencja przy udziale kilku delegatów PZN (pułk. Bobkowski, Facher i Grossman) i Zakopanego. Zawieszono organizacyjny komitet zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski.

Narciarskie mistrzostwa Polski odbędą się 11—16.II w Zakopanem przy udziale około 60 zawodników z Czech, Rumunii, Włoch, Norwegii, Szwecji i Węgier.

Nasi reprezentacyjni narciarze ćwiczyć będą od 20.XII w ośrodku treningowym.

W dniach 26 i 28 grudnia rozegrane zostaną na skoczni na Krokwi w Zakopanem pierwsze w sezonie narciarskie konkursy skoków z udziałem wszystkich znanych narciarzy zakopiańskich.

W Podkowie Leśnej odkryto doskonałe tereny narciarskie. Zbudowany zostanie tam dom sportowy, tor sateczkowy 400 m<sup>2</sup> i treningowa skocznia narciarska.

Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarckie zapowiada w sezonie nadchodzącym sezon bardzo ruchliwy. Specjalną uwagę skierowano na młodzież, którą podzielono na trzy grupy: jazda szybka, jazda figurowa i hokej. Organizowane będą specjalne zawody dla młodzieży. Prawdopodobnie sprowadzony będzie trener zagraniczny.

Nasza reprezentacja hokejowa otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w Igrzyskach Północy („Nordiska Spelen”), które odbędą się w Sztokholmie od 8—16 lutego. Związek nie zdecydował jeszcze nic w tej sprawie, gdyż termin jest niewygodny ze względu na wyjazd do Chamonix (od 27.I—3.II) i niemożności uzyskania dla graczy zbyt długich urlopów.

Przed kilku dniami odbyła się w Katowicach konferencja w sprawie budowy sztucznego toru zimowego w Katowicach. W konferencji tej wzięli również udział przedstawiciele Związków Hokejowego i Łyżwiarckiego, w osobach dr. Polakiewicza, kpt. Loteczki i p. Witkowskiego. Podpisana została również umowa wstępna w sprawie budowy tego toru z inż. Schmidtem z Wiednia. Budowa rozpoczęła zostanie w kwietniu, a ukończona na 1 listopada.

Znakomity literat Kornel Makuszyński, znany miłośnik Zakopanego, ofiarował sekcji narciarskiej cenną nagrodę do rozegrania na zawodach w Zakopanem w styczniu 1930 r.

Sekcja hokejowo-łyżwiarcka Sokoła I przygotowuje już teraz pierwszorzędną ślizgawkę, której brak dał się w Grudziądzu odczuwać.

Warszawski Okręgowy Związek Narciarski organizuje w niedzielę 1 grudnia o godz. 12 w lokalu kasyna garnizonowego odczyt o terenach narciarskich, połączony z pokazem pięknego filmu „Zima w Gorgonach”, nakręcanego ubiegłej zimy przez znanego narciarza-turystę i doskonałego kinooperatora prof. Adama Wisłockiego. Nad program wyświetlaną będą urywki z „Monte Santo” oraz szereg filmów z zawodów narciarskich w Zakopanem.

Warszawski Okr. Zw. Narciarski organizuje z nastaniem pierwszych śniegów kurs narciarski na Bielanach.

Pierwszym kursem narciarskim w Zakopanem będzie kurs Wisły, rozpoczynający się 15 grudnia.

## ŻYCIE ZWIĄZKÓW

Walne zebranie Śl. O. Z. B. odbyte 24.XI wyłoniło następujący zarząd: prezes: insp. pol. woj. Śl. Jeziorski, wiceprezes — dr. Kwaśnik z Mysłowic, sekretarz — Ryszard Wieczorek, skarbnik — Czerbel z Mysłowic, przewodn. wydz. sport.: — Wende, znany stary pięściarz, radni — dr. Niffka i Loewe. Komisja rewizyjna — Rother, dyr. Matysiak i Starościk. Zebrani jednomyślnie stwierdzili wielką nieudolność poprzedniego zarządu i główną winę nieporządków, panujących przez blisko 2 lata w Śl. O. Z. B. przypisano ówczesnemu prezesowi p. Wieczorkowi Wład.

Walne Zgromadzenie krakowskiego OZLA, otworzyło sezon zimowych zebrań. Walne Zgromadzenie okazało niezmiernie małą aktywność, nie przedstawiło żadnej rzeczowej krytyki, li tylko żale i wywody kilku nieobeznanych z pracami Związku fanatyków klubowych, nad deficytem i przedstawionym przez ustępujący Zarząd w tej sprawie wnioskiem przeszło do porządku dziennego. Wybrano następujący Zarząd: prezes kpt. Frączkiewicz (po raz drugi). Wiceprezesa pp. Kornfeld i Korzaś, sekretarz i skarbnik p. Hilda Isenberzanka, członek Zarządu: pp. Kozłowski, Kossowski, Anłoz, dr. Schenker, Zębalski, Lubaczewski i Małdra. Adres Związku ul. św. Marka 18/III, Kraków.

Walne zebranie AZS-u warszawskiego odbyło się w sobotę ub. przy licznych udziałach członków. Po odczytaniu sprawozdań udzielono bez dłuższej dyskusji absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem dokonano nowych wyborów. W skład nowego zarządu weszli: prezes — kpt. Dobrowolski, wiceprezesa: Kotkowski i Strączyński, sekretarz — p. Józef Chęciński, gospodarz — p. Kercelli, członkowie — pp. Dąbrowski, Soltan i Wodziński, referat kobiecy p. Gorazdowska-Malanowska. Charakterystyczne jest, że w skład nowego zarządu nie wszedł ani jeden członek zarządu zeszlorocznego. Następnie zebranie zaleciło nowemu zarządowi natychmiastowe załatwienie zatargu sekcji hokejowej z PZHL. Uchwała ta została powzięta przygniatającą większością 180 przeciw 25 głosów, co dobitnie świadczy o poważnym i rzeczowym nastroju obrad.

Plenarne posiedzenie zarządu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, zgromadziło przedstawicieli 7 okręgów, a mianowicie Warszawa, Lwów, Kraków, Katowice, Zagłębie, Cieszyn i Łódź. Ułożono bardzo bogaty program pracy na przyszłość. Postanowiono zorganizować w lecie roku przyszłego zlot kolarski gwiazdzisty w Zakopanem, postanowiono wysłać reprezentację do Brukseli, Aussig (Czechosłowacja) i Rygi na zawody, uchwalono urządzić we wszystkich okręgach uroczyste akademie w pierwszą niedzielę marca z okazji 5-letniego istnienia Związku. Postanowiono zorganizować szereg kursów w okręgach i ogólnopolskich. Mistrzostwa okręgowe i ogólnopolskie robotnicze odbywać się będą w każdej gałęzi sportu i w poszczególnych klasach z podziałem dla młodzieży i dzieci, wreszcie zorganizowano specjalny referat kobiecy.



Otwarcie cywilnego kursu na Instytucie na Bielanach.

## BOJE PIŁKARSKIE

Na Śląsku odbyły się mecze następujące: Pogoń (Katowice) — Żydowski K. S. (Katowice) 3:2 (1:1). Młody klub żydowski zaznacza nietylko swą żywotność, ale staje się coraz groźniejszym dla najsilniejszych nawet zespołów A-klasowych. Dla Ż. K. S.-u bramki zdobył Weinberger, a dla Pogoni 2 Konieczny, 1 Kruk. Sędziował dobrze p. Cyganek. I. F. C. — Orzeł 3:2 (2:1). Gra równorzędna, poziom niski, I. F. C. niezem nie przypominał swych dawnych czasów. Dla I. F. C. bramki zdobyli Pospiech i Knapczyk, dla Orła Król i Kuchta. Kresy — Iskra 8:3 (2:1) Bramki zdobyli dla Kresów Polaczek 4 (najlepszy na boisku) Grosman 2 i Songala 2, dla Iskry Ledwoń 3. Słowian—Jedność 12:0 (4:0). Wysokocyfrowe zwycięstwo Słowian, dla którego bramkami podzielili się: Sobczyk i Scholz po 3, Baron, Bloch i Cholewa po 2. 07 Siemianowice—Powstaniec 3:0 (1:0). Chorzów—Śląsk (Siemianowice) 6:1 (1:1). Niespodziewanie wysokie zwycięstwo Chorzowa, który miał jeden ze swych najlepszych dni. Policyny K. S., wystawił swą drużynę juniorów, która ubiegłej niedzieli zdobyła zaszczytny tytuł mistrza Śląska na ciężką próbę, sprowadzając dla niej mistrza juniorów Śląska Opolskiego „Preussen” Zaborze. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej. Polic. K. S. — K. S. 20 Bogucice 0:5 (0:2) Niezwykle zacięta walka benjaminka kl. A z P. K. S., który lekceważąc spotkanie wystawił skład mocno rezerwowy. Naprzód Załęże—Stadjon 2:2 (0:2). Błyskawica — Rybnik 20 1:2 (1:0), Roździeń Szopienice — 06 Mysłówice 0:0. Czarni Chropaczów — Haller Wielkie Hajduki (2:0). B. B. S. V. Bielsko — Amatorski K. S. 4:2 (2:1). Amatorski K. S. rez. — Grażyna Dziedzice 8:2 (5:0). Dąb — Diana 1:2 (1:2).

Marymont pokonał w Pułtusku drużynę 13 p. p. 4:1.

Polska drużyna w Paryżu „La Pologne” grała z White Haniers na remis 2:2.

W Grudniadzu Pomorzanka pokonała Unję 2:1.



Drużyna piłki ręcznej H. K. S. Varsovi.

Cracovia, po ukończeniu gier ligowych, a wobec sprzyjającej pogody sprowadziła Kolejowy KS z Katowic i mimo 4 rezerwowych wygrała 5:0 (5:0). Bramkami podzielili się Kozok (2), Kubiński (2) i Malczyk (1). Do przerwy Cracovia miała więcej z gry, w tym też okresie uzyskała wszystkie bramki. Po przerwie więcej ofensywy ujawnili goście, którzy grali w polu bardzo dobrze, mieli niektóre ślicznie wprost pomyślane i przeprowadzone pociągnięcia i tylko pod bramką zawodzili. Kilkaście strzałów obronił też doskonały bramkarz Cracovii Otfinowski. Sędziował p. Schneider, kornarów 5:1 dla Cracovii. Tego samego dnia Wisła komb. pokonała Wawel 3:0. Był to mecz finałowy o puchar turnieju jubileuszowego Wawelu. Wisła wystąpiła z dwoma tylko graczami pierwszej drużyny. Bramki strzelili: Pychowski (2) z karnego i Lubowiecki.

Błyskawica stołeczna rozegrała w niedzielę mecz z reprezentacją Pułtuska z wynikiem 4:1 (3:1) na korzyść reprezentacji.

We Lwowie odbył się jeden tylko mecz piłkarski pomiędzy Świteziami i Jehudą (Tarnopol) o wejście do klasy A. Zwycięstwo odniosła Świtez z stosunku 2:0 (2:0), wchodząc definitywnie do A klasy.

Mecz Polonja—Ruch, przerwany na 6 min. przed końcem, został zweryfikowany na korzyść Polonji 3:2, t. j. według wyniku meczu.

Mistrzostwo klasy B Pomorskiego O. Z. P. N., przechodząc automatycznie do klasy A, zdobył bezkonkurencyjnie G. K. S. 1925 przy Pepege, który ma wszelkie dane zwycięstwa w A-klasie.

Warta jedzie w lipcu na 3 mecze do Estonji, a w grudniu gra w Grecji.

Legja ma rozegrać w Egipcie 5 meczów, w Palestynie — 3 mecze i w Grecji — 1 mecz. Wyjazd z Warszawy nastąpi 15 stycznia, a powrót 24 lutego. Legja zamierza zwrócić się do zarządów innych klubów o wypożyczenie kilku graczy, a mianowicie Zwierza II (Warszawianka), Kotlarczyka i Balcera (Wisła), Kozoka (Cracovia) i Pazurka (Garbarnia). Ekspedycja ma liczyć 20 graczy.

Wobec projektowanego wyjazdu, Legja grać będzie również przez grudzień. W dniu 30.XI odbędzie się mecz Legja—Warszawianka na dochód „Rodziny Wojskowej”, następnie 7.XIII Legja sprowadza Neufahrwasser z Gdańska, a potem rozegra kilka meczów na Śląsku i w Poznaniu.

Drużyna Marymontu (Warszawa) grała w Siedlcach z 9 p. a. c. przegrywając 2:10 i remisując drugiego dnia na 3:3.

## GRY SPORTOWE

W Grudniadzu odbyły się dwa mecze piłki ręcznej, a mianowicie: Sokół I—Kolejowe P. W. 5:0. Przy silnej przewadze Sokola I gra mniej interesująca z powodu bagatelizowania sobie przeciwnika. Sokół I —Reprezentacja Szkół Średnich 7:2 (5:1). Zawody powyższe zdecydowały o zdobyciu mistrzostwa miasta przez Sokół I. W reprezentacji brak Lewandowskiego. W Sokole najlepsi Kotowski, Zwoliński, Jabłonowski i Baczyński.



Marymont — mistrz stolicy w piłce ręcznej.

W zawodach finałowych o mistrzostwo stolicy w piłce ręcznej Marymont pokonał Varsovię 5:3 (3:1), zdobywając bramki przez Gradziuka (4) i Głowackiego. W meczu niedzielnym zwyciężył również Marymont walkowerem z powodu niestawienia się Legji. W ten sposób robotnicza drużyna zdobyła ostatecznie tytuł mistrza WOZGS. O 2 i 3 miejsce walczyć będą dn. 1 grudnia Varsovia—Legja.

W meczu koszykówki kobiecej o mistrzostwo Warszawy, rozegranym na Dynasach pomiędzy AZS-em i Warszawianką, przyniósł zwycięstwo drużynie AZS-u 16:2. Najlepszą na placu była Aleksandrowiczówna. Sędziował p. Miłosz. Następne mecze odbędą się w terminach: 27 b. m. g. 19 Dynasy AZS—PIWF, 29 b. m. g. 19 Dynasy Warszawianka—PIWF.

Mecz koszykówki kobiecej Skra I—Skra II wygrała pierwsza drużyna 4:0 (2:0) Bramki zdobyła dla zwycięzców Wencłówna I.

Koło Absolwentów PIWF zorganizowało w ogrodzie Saskim kurs gier sportowych. Ćwiczenia odbywają się we środy i soboty od godz. 18—19 pod kierunkiem p. Zygmunta Orłowicza.

Dwie ryskie drużyny koszykówki, YMCA i Uniwersitates Sports mają grać w styczniu w Warszawie, Krakowie i Łodzi.

Polska reprezentacja kobiecej koszykówki weźmie udział w mistrzostwach Europy. Pierwszy mecz rozegrany zostanie ze Szwecją.

W lutym rozegrany zostanie turniej o mistrzostwo okręgowe w siatkówce i koszykówce (kobiecej i męskiej) z udziałem drużyn reprezentacyjnych poszczególnych okręgów.

Polski Zw. Gier Sportowych odrzucił protest Grażyny w sprawie meczu hazeny z ŁKS-em, wobec czego drużynie łódzkiej przypadł definitywnie tytuł mistrza Polski.

Magistrat stołeczny przystąpi niebawem do urządzenia bezpłatnych torów saneczkowych na ulicach Oboźnej, Agrykoli, Górnej i Górnośląskiej. Zarząd Parku Sobieskiego poczynił już przygotowania celem uruchomienia z nastaniem pierwszych śniegów, wzorowego toru.

# MIĘDZYNARODOWE ZAWODY w POLSCE w r. 1929

specjalny zeszyt obejmujący całokształt imprez międzynarodowych  
: : : : : we wszystkich gałęziach sportu w roku bieżącym : : : : :

DO NABYCIA W REDAKCJI

Wysyłamy za zaliczeniem

Konto P. K. O. 6013

Cena zł. 2.50

CZAS OPŁACIĆ

PRENUMERATE

DO KOŃCA R. B.

Konto P. K. O. 74-98

Cena Stadjonu 50 gr.

**KLUBY** i TOWARZYSTWA SPORTOWE  
już mogą zamawiać trykotażę  
podług własnych wzorów w fabryce  
trykotaży.

**JAN MATUSZEWSKI**

WARSZAWA — — — NOWY ŚWIAT 40



## „Sport Zimowy“

W sezonie zimowym ukaże się nakładem „Sportu Wodnego“ miesięcznik p. t. „Sport Zimowy“ poświęcony sprawom narciarstwa, łyżwiarstwa i hokeja lodowego. Numery wyjdą w grudniu, styczniu, lutym i marcu. Cena egz. 1 zł. Zamówienia na prenumeratę w sumie zł. 4 — wpłacać można na konto P. K. O. 6013.

### Kostjumy

#### lekkoatletyczne

trykotowe po zł. 22.— flanelowe po zł. 19

**Saneczki** w wielkim wyborze od zł. 10

**Narty** krajowe pierwszorzędnej wytwórni od zł. 25 do zł. 90

**Łyżwy** i buty łyżwiarskie w wszelkim wyborze poleca

### „SPORT I GIMNASTYKA“

Hoża 29 (róg Marszałkowskiej), tel. 258-02

### REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska 29).

Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

### PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie . . . . . Zł. 24.—  
Kwartalnie . . . . . Zł. 6.—  
Miesięcznie . . . . . Zł. 2.—

Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

### CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1 . . . . .	Zł. 400.—
1/2 . . . . .	Zł. 210.—
1/3 . . . . .	Zł. 150.—
1/4 . . . . .	Zł. 110.—
1/8 . . . . .	Zł. 60.—
1/16 . . . . .	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna. Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.